

Sporty zimowe. Czas na podium. Snowboardziści walczą o igrzyska olimpijskie **str. 15**



FOT. PAP/EPA

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 roku. W Polsce zdelegalizowano właśnie Solidarność – str. 10-11

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
18.12.2025

Nr 293 (11180)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

FINANSE GORĄCA DYSKUSJA O BUDŻECIE NA SESJI - **STRONA 4**

Prawie miliard ma pójść na inwestycje

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Po trzygodzinnej dyskusji na sesji radni Bydgoszczy przyjęli wczoraj budżet miasta na 2026 rok. Wydatki na inwestycje w przyszłym roku mają zbliżyć się do poziomu 1 mld złotych. Wszystkie zgłoszone przez Bydgoską Prawicę poprawki do budżetu odrzucono.

Dochody miasta w przyszłym roku mają wynieść 3,84 mld zł (ok. 3,43 mld zł bieżących), a wydatki przekroczą 4,13 mld zł (bieżące ok. 3,15 mld zł). Na inwestycje zaplanowano wydatki w wysokości ok. 983 mln zł. Część wy-

nika z przesunąć pieniędzy w związku z opóźnieniami w realizacji zadań. W budżecie na 2025 r. przewidywano wydatki inwestycyjne na poziomie ponad 1 mld zł, a ostatecznie wydanych zostanie niespełna 800 mln zł.

Zgodnie z założeniami projektu budżetu deficyt wyniesie ponad 290 mln zł. Nadwyżka operacyjna (różnica między dochodami bieżącymi a wydatkami bieżącymi) ma osiągnąć rekordowy poziom 279 mln zł (plan na 2025 r. wynosił ok. 222 mln zł). W przyszłym roku, w stosunku do przewidywanego wykonania budżetu na 2025 rok, najbardziej wzrosną wydatki na gospodarkę komu-

nalną (o ponad 18%) do 301 mln zł oraz na drogi i transport publiczny (o ponad 15%). Najwięcej miasto wyda na oświatę – ok. 1,36 mld zł.

Na początku wczorajszej sesji Rady Miasta Bydgoszczy skarbnik miasta Piotr Tomaszewski przypomniał główne założenia budżetu i inwestycje, które w nim zaplanowano – pierwsze czytanie projektu odbyło się pod koniec listopada.

Później był czas na dyskusję radnych. Poprawki do projektu zgłosili jedynie przedstawiciele Bydgoskiej Prawicy. Wszystkie poprawki odrzucono. Projekt budżetu miasta na przyszły rok przyjęto głosami 19 radnych, przy 8 głosach przeciw. ©

Wypadki w czasie pracy zdalnej?
To najczęściej... porażenia prądem **str. 7**



FOT. PEXELS

Dr hab. Tomasz Dzierżanowski:
Pacjent i zwierzę to dobre połączenie **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



9 771230 919042

51

Po ponad 19 latach poszukiwań odnaleziono szczątki Małgorzaty



FOT. ARCHIWUM

Małgorzata Wnuczek zaginęła w tajemniczych okolicznościach w 2006 roku. Policjanci przez lata próbowali rozwikłać zagadkę jej zniknięcia. Finał jest tragiczny, ale śledztwa jeszcze nie zamknięto. Sprawa inowrocławianki stała się jedną z najbardziej poruszających historii zaginięć w polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii – str. 3

Centrum Onkologii. Pieniądze, które są i te, których nie ma

450 mln zł, które ma trafić do Centrum Onkologii, posłuży do gruntownej przebudowy jednostki. Środki z Krajowego Planu Odbudowy; mowa o 83 mln zł, które – zaznacza marszałek Całbecki – „z wciąż nieznanymi powodów” nie zostały przyznane str. 3

Co się zmieni na sklepowej półce od 2026 roku? Więcej owoców w dzemie, koniec manipulacji cukrem **str. 7**

Ustawa łańcuchowa w Sejmie. 246 posłów było za, 192 - przeciw. Żeby uchylić weto prezydenckie trzeba było 263 głosów za **str. 8**



FOT. MATERIAŁY FUNDACJI GRAMY DLA ONKO

Akcja Onko-Mikołaje, której organizatorem jest Fundacja Gramy dla Onko, odbywa się po raz dziewiąty. Darczyńcy ponownie spisali się na medal. Dzięki temu członkowie i wolontariusze Fundacji Gramy dla Onko mogli przygotować blisko 700 paczek dla dzieci. Trudno je było wszystkie pomieścić w siedzibie fundacji. Prezenty trafią do dzieci z bydgoskiej onkologii i placówek opiekuńczo-wychowawczych – str. 5

Jutro w „Expressie” PULS

● Siostra Chmielewska: Więcej życzliwości. Mniej osądzania ● Po 19 latach od zaginięcia Małgorzaty Wnuczek odnaleziono jej szczątki w Anglii i potwierdzono tożsamość

Krzysztof Cugowski
piosenkarz



PO PRL ZABRAKŁO MORALNEGO ZADOŚĆCZYNIEŃ

Przez te wszystkie lata PRL nie został rozliczony w jakikolwiek sposób. Nie mówię nawet o odpowiedzialności karnej tylko o moralnym zadośćuczynieniu.

12 grudnia grałem z Crossem koncert w Niemczech na Dolnym Śląsku. Wracając po występie do Wrocławia widzieliśmy po drodze wozy wojskowe, ale od kilku miesięcy ten ruch wojskowy był natężony, więc zdążyliśmy się przyzwyczaić.

W tamtym okresie wynajmowałem pokój w hotelu asystenta Politechniki Wrocławskiej i tam wróciłem spać. Dopiero nad ranem obudził mnie perkusista Irek Nowacki. Stał w drzwiach w pięknym białym kożuchu do ziemi, z blond afro włosami i oświadczył, że „ślepy co godzinę mówi o stanie wojennym”. Włączyłem telewizor - „śnieg”. Włączyłem radio - cisza. Telefon - cisza. Usiedliśmy i zaczęliśmy czekać aż w końcu generał znowu się pojawił w tv i zaczął straszyć. Tak mnie zastał stan wojenny.

Aby tego wszystkiego było, mało parę dni wcześniej grałem w Rzeszowie i z garderoby ukradli mi płaszcz skórzany, w którym miałem wszystkie dokumenty. Milicja spisała protokół, wystawiła bumagę i tylko z tym musiałem później przedostać się z Wrocławia do Lublina. Na szczęście suchą stopą wróciłem do domu.

Ze stanem wojennym przypomina mi się jeszcze jedna historia. Wtedy jedynym sposobem na szybki kontakt były telegramy, bo ci „mędrcy” jak wpadali to centrali telefonicznych to ponoć rąbali siekierami kable. Tak skontaktował się ze mną wspomniany już Irek. Okazało się, że przyjedzie do mnie do Lublina, bo dostaliśmy zapomogi w związku z brakiem możliwości koncertowania. Gdy spotkał się na dworcu, pokazał mi kuriozalną przepustkę z pieczęcią jakiegoś komisarza wojskowego. Bez niej nie mógłby przyjechać do mnie z Wrocławia do Lublina. To były jakieś jaja. A zapomogi dostaliśmy trzy tysiące na głowę i w trzy dni ją przepiliśmy. Takie to były czasy.

Teraz gdy się na to wszystko patrzy, to chyba nie dziwi fakt, że nikt nie został osądzony. Wszystkie procesy były tak długo przeciągane, aby nastąpiło przedawnienie. Dla mnie wystarczyłoby gdyby padły tylko słowa: Ty czy ty byłeś odpowiedzialny za to i za to.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

6°C
-1°C



Wiatr
płd.-zach.
18 km/h
Ciśnienie
1024 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

7°C
1°C



Sobota

7°C
4°C



Dziś imieniny obchodzą Bogusław, Gracjan, Miłostaw

Pacjent i zwierzę to dobre połączenie

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z dr. hab. Tomaszem Dzierżanowskim, kierownikiem Kliniki Medycyny Paliatywnej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Głośno zrobiło się, że pacjenci w szpitalach nie mogą spotkać się ze swoimi zwierzętami...

To temat dotyczący setek tysięcy pacjentów w Polsce, choć wciąż w większości szpitali nie jest w ogóle dostrzegany. Ludzie przywiązują się do swoich pupili, które często są jedynymi istotami rozumiejącymi ich emocje i towarzyszącymi w trudnych chwilach. Dlatego zaproponowałem „Kartę praw pacjenta do kontaktu ze zwierzęciem towarzyszącym”. To dokument, który daje pacjentowi prawo do wizyty z pupilem na równi z prawem do odwiedzin członków rodziny. Podpisało ją ponad 11 tysięcy osób.

Dlaczego uważa pan, że taka karta jest potrzebna?

Polska medycyna często bywa ślepa i głucha na emocjonalne potrzeby pacjentów. Formal-



Tomasz Dzierżanowski

nie pacjent ma prawo do godnego leczenia i umierania w spokoju, ale w praktyce często nie ma możliwości spotkania się z tym, co dla niego najważniejsze. Dla wielu osób ich najbliższym jest właśnie zwierzę. Epidemia samotności wśród osób starszych, osób długotrwale hospitalizowanych i pacjentów przewlekłych chorych, to ogromny problem.

Jak wyglądają takie wizyty?

Zwierzę musi być łagodne, zdrowe, zaszczepione i pod opieką właściciela. Zgłoszenie odbywa się dzień wcześniej u lekarza prowadzącego lub

pielęgniarki. Zwierzę nie chodzi od pacjenta do pacjenta, kontakt odbywa się bezpiecznie - dla innych chorych i dla pupila. Nawet kilkanaście minut spędzonych z kotem lub psem może przynieść spektakularny efekt: pacjent staje się spokojniejszy, lęk i napięcie mięśniowe ustępują, poprawiają się apetyt, nastrój, wraca chęć życia. Czasem ustępują bóle psychosomatyczne.

Jak reaguje personel szpitala?

Większość pozytywnie. Pojedyncze osoby bywają sceptyczne, ale - widząc reakcję pacjentów - zmieniają nastawienie.

Czy są badania potwierdzające korzyści?

Dogoterapia i zooterapia mają setki dowodów naukowych. Ale nie potrzebuję badań, by widzieć efekty na co dzień. Pacjenci po wizycie swojego pupila stają się spokojniejsi, ich lęk maleje. Widziałem pacjentkę w ciężkim stanie, która po spotkaniu z psem następnego dnia znacznie się poprawiła, uśmiechała się, siadała w łóżku, choć wcześniej tylko leżała. To nie wyklucza siła psychosomatyki.

Są szanse na zmianę prawną?

Widzimy realną możliwość nowelizacji ustawy o prawach pacjenta w ten sposób, aby obecność zwierząt towarzyszących była zagwarantowana na równi z ludzkimi wizytami. Dzięki temu żaden dyrektor szpitala nie mógłby arbitralnie zakazać takich wizyt. To kwestia godności, miłości i wierności, które możemy dzielić ze zwierzętami, nawet w szpitalnym łóżku.

Czy doświadczenia wskazują na konieczność szerszych działań edukacyjnych?

Zdecydowanie. Potrzebna jest edukacja personelu w zakresie psychologii pacjenta i roli więzi emocjonalnych, także z pupilem. Powtórzę: największym problemem terminalnie chorych pacjentów jest samotność. A obecność zwierzęcia, który kocha, jest wierny, akceptuje, nie ocenia i nie zadaje pytań, może uczynić więcej niż najnowocześniejsze procedury medyczne. To kwestia nie tylko prawa, ale przede wszystkim tego, co czyni nas ludźmi - bliskości, miłości i wierności.

©P

KALENDARIUM BYDGOSKIE

18 grudnia

Wielki pożar wybuchł na Bartodziejach! Łunę widać było w promieniu wielu kilometrów

1918: w Bydgoszczy powstał Grenzschutz, paramilitarna organizacja niemiecka, która postawiła sobie za zadanie obronę Niemców w mieście przed zagrożeniem ze strony Polaków. W lipcu 1919 roku jej członkowie dokonali głośnego napadu na Dom Polski. Oddziały Grenzschutzu opuściły Bydgoszcz dopiero 20 stycznia 1920 roku rano, zaledwie na dwie godziny przed wejściem do miasta wojsk polskich.

1922: o godzinie 19.30 powiadomiono bydgoską straż ogniową o pożarze, który wybuchł w cegielni „Lasmet” na Wielkich Bartodziejach. Pożar zlokalizowa-

no dopiero po dłuższym czasie, a ugaszono go po północy. Wielka czerwona łuna widoczna była w promieniu wielu kilometrów. Straty sięgnęły 100 milionów marek polskich, podejrzenie o podłożenie ognia padło na 16-letniego wyrostka - piromana.

1938: w wyborach do Rady Miejskiej Bydgoszczy przeprowadzonych po zmianach w ordynacji wyborczej (głosowanie na osoby, nie na listy partyjne) największej mandatów - 18 - zdobyło antysanacyjne, nowo powstałe Stronnictwo Pracy. 14 mandatów przypadło Stronnictwu Narodowemu, 7 - Polskiej Partii Socjalistycznej. Frekwencja w Bydgoszczy wyniosła 58,5 proc.

1941: w oflagu w niemieckim Neubrandenburgu zmarł wieloletni prezydent

Bydgoszczy, jeden z dowódców Powstania Wielkopolskiego, pułkownik Bernard Śliwiński.

1953: na terenie stadionu Leśnego przy ówczesnej ulicy Północnej (w miejscu nieistniejącego już stadionu KKS Brda) otwarto nowoczesne lodowisko naturalne wyposażone w drewniane bandy i oświetlenie. Obok lodowiska Gwardii przy ulicy Zamoyskiego był to drugi taki obiekt w Bydgoszczy umożliwiający rozgrywanie meczów hokejowych.

1959: w lokalu rozrywkowo-gastronomicznym „Zodiak” przy ulicy Marcinkowskiego w Bydgoszczy odbył się... pokaz mody damskiej, na którym prezentowano odzież wiosenną.

1961: w Spółdzielni Pracy Półfabrykatów Stolarskich i Tapicerskich mieszczącej

się przy ulicy Kraszewskiego 10 nastąpił wybuch kotła parowego. Wskutek eksplozji jeden z pracowników zmarł, a drugi został ciężko ranny.

1981: podczas konspiracyjnego spotkania działaczy zdelegalizowanej bydgoskiej „Solidarności” w kawiarni „Pod Niedźwiedziem” w lokalu pojawili się funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, którzy o tym zebraniu dowiedzieli się dzień wcześniej. Zatrzymano 6 działaczy „Solidarności” oraz trzy przypadkowe osoby.

1991: w nakładzie 4400 egzemplarzy ukazał się pierwszy tom „Historii Bydgoszczy” wydany przez Bydgoskie Towarzystwo Naukowe pod redakcją prof. Mariana Biskupa.

©P

Krzysztof Błajejewski

Piotr Całbecki: Trudno sobie wyobrazić, abyśmy z tych pieniędzy nie skorzystali

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

450 mln zł, które ma trafić do Centrum Onkologii posłuży do gruntownej przebudowy jednostki. Osobną sprawą są fundusze z KPO, których nie przyznano lecznicy.

- Razem z dyrektcją, z komisją zdrowia, której jestem członkiem, rozmawiamy o inwestycjach niezbędnych do poniesienia, by Centrum Onkologii mogło dalej się rozwijać - to komentarz Piotra Całbeckiego, marszałka województwa kujawsko-pomorskiego w sprawie inwestycji planowanych w bydgoskim CO.

Jak zaznacza marszałek, wiadomości są dwie: dobra i zła. Obie też nie są nowe, ale Piotr Całbecki zapewnia, że samorząd województwa nie składa broni w walce o dofinansowanie największego szpitala onkologicznego na Kujawach i Pomorzu.

Wiadomo, że ostatecznie kwotę 300 mln zł z Funduszu Medycznego zostaną wsparte inwestycje w CO w Fordonie.

- Tych 300 mln plus 150 mln zł wkładu własnego daje nam 450 mln zł netto, łącznie z naszym wkładem województwa oraz Centrum Onkologii, które przeznaczymy właściwie na budowę nowego Centrum Onkologii - wylicza Piotr Całbecki. - Te miejsca, które znamy z CO, gdzie jest zaplecze łóżkowe, gdzie mamy SOR, blok operacyjny, ulegną całkowitemu przekształceniu. Właściwie to będzie nowa inwestycja.

Chodzi o 83 mln zł

Starania trwają natomiast o środki z Krajowego Planu Odbudowy; mowa o 83 mln zł, które - zaznacza marszałek - „z wciąż nieznanym powodów” nie zostały przyznane.

- Ocena projektu była pozytywna, ale ze względu na niewystarczającą liczbę punktów Centrum Onkologii - jeden z najważniejszych tego typu ośrodków leczniczych w Polsce - nie uzyskało dofinansowania - mówi marszałek. - Uważamy, że były tam kryteria dyskryminujące nasze województwo, które uniemożliwiły nam sięgnięcie po te



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Według Piotra Całbeckiego konkurs na dofinansowanie z KPO był wadliwy. Samorząd województwa będzie apelował do ministerstwa o nową szansę dla CO

środki. Walczymy, cały region walczy o to, by ten konkurs został wznowiony. Bo przecież trudno sobie wyobrazić, aby onkologia i CO w Bydgoszczy były pozbawione korzystania z dedykowanych na rozwój onkologii w Polsce środków z KPO.

Gra idzie o „100 proc. dofinansowania, bardzo dobre wa-

runki”, które władze CO i samorząd województwa, jako organ założycielski szpitala, chcieli przeznaczyć na wyposażenie - nowe tomografy, rezonanse, diagnostykę i leczenie radiologiczne.

- Trudno sobie wyobrazić, abyśmy z tych pieniędzy nie skorzystali, dlatego dzisiaj przygoto-

wujemy jako komisja zdrowia apel, który mam nadzieję, zostanie poparty przez sejmik - tłumaczy Całbecki. - Wysłaliśmy ten apel do pani minister zdrowia z prośbą, abyśmy mieli chociaż cień szansy na wznowienie tego konkursu. Chodzi o wnioski nie tylko naszego województwa, ale i innych, które zostały odsiane w poprzednim konkursie. To wnioski ważne, cenne dla zdrowia Polaków. Chcemy, by mogły być jeszcze raz rozpatrzone.

„Ten konkurs nie był dobrze przygotowany”

Konkurs został ogłoszony jeszcze za poprzedniego rządu. - Nie chcę na nikogo zrzucać odpowiedzialności, ale ten konkurs nie był dobrze przygotowany - mówi marszałek. - Owszem, został dokończony w ostatnim roku, nie dało się go zatrzymać. Wydaje mi się, że trzeba uzupełnić nabór i zrekompensować to tym podmiotom, które nie dostały pieniędzy, właśnie z tego powodu, tylko dlatego, że nie były województwem łódzkim albo mazowieckim.

„Znaleźliśmy się na pierwszym miejscu listy placówek ocenionych pozytywnie, lecz nieobjętych dofinansowaniem, zabrakło nam jednego punktu do uzyskania środków” - informują władze lecznicy w oświadczeniu opublikowanym kilka miesięcy temu. „Złożyliśmy odwołanie i w wyniku ponownej oceny, w kwietniu, sytuacja powtórzyła się - ponownie zostaliśmy pierwszym szpitalem „pod kreską”, któremu do uzyskania środków zabrakło minimalnej różnicy w punktacji”.

„Naszym celem było pozyskanie funduszy m.in. na: wymianę i doposażenie w sprzęt diagnostyczny, w tym m.in. modernizację medycyny nuklearnej i wymianę skanera PET pracującego od 2009 roku, wsparcie rozwoju bloku robotycznego, w którym realizowane są operacje z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii chirurgicznych, rozbudowę i modernizację infrastruktury, by zwiększyć dostępność do świadczeń dla pacjentów z Kujaw i Pomorza oraz całej Polski” - czytamy w stanowisku szpitala. ©

Odnaleźli Małgorzatę Wnuczek z Inowrocławia. Po 19 latach policjanci natrafili na szczątki Polki nad rzeką Soar w Wielkiej Brytanii

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Małgorzata Wnuczek zaginęła w tajemniczych okolicznościach w 2006 roku. Policjanci przez lata próbowali rozwiąć zagadkę jej zniknięcia. Finał jest tragiczny, ale śledztwa jeszcze nie zamknięto.

Policja w Leicester w Wielkiej Brytanii potwierdza, że ludzie szczątki ujawnione przez funkcjonariuszy w październiku należą do Małgorzaty Wnuczek z Inowrocławia. Tożsamość ustalono przy zastosowaniu badań genetycznych.

O tym, że w sprawie zaginionej 19 lat temu mieszkanki Inowrocławia mógł nastąpić przełom, informowaliśmy prawie dwa miesiące temu. Kości odnaleziono wtedy na nieużytkach porośniętych zaroślami przy Great Central Way, w pobliżu Watkin Road w angielskim Leicester i przekazano do badań kryminalistycznych.

Wsiadła do autobusu i zniknęła

Jak zaznacza policja brytyjska, funkcjonariusze pozostają w kontakcie z rodziną Małgorzaty Wnuczek i „nadal udzie-



FOT. ARCHIWUM

Sprawa inowrocławianki Małgorzaty Wnuczek stała się jedną z najbardziej zagadkowych i poruszających historii zaginięć w polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii

lają jej wsparcia”. Policja pozostaje w kontakcie z rodziną, która również z Komendą Wojewódzką Policji w Bydgoszczy, której policjanci byli zaangażowani w rozwikłanie tajemnicy zaginięcia Polki.

Małgorzata Wnuczek zaginęła 31 maja 2006 roku. Po raz ostatni widziano ją po tym, jak wsiadła do autobusu tuż przy siedzibie firmy Peter Jackson Logistics przy Sunningdale Road, gdzie pracowała. Autobus zmierzał w kierunku cen-

trum Leicester. Ostatni kontakt z rodziną miała poprzez wiadomość SMS 29 maja 2006 roku. Dziesięć lat później, w 2016 roku, zarówno jej bliscy, jak i policja zaapelowali o informacje.

W czerwcu 2023 roku, po przekazaniu przez policjantów z KWP w Bydgoszczy informacji do East Midlands Special Operations Unit (EMSOU), przez kilka dni prowadzono poszukiwania w rzece Soar na od-

cinku pomiędzy mostami przy Mill Lane i Upperton Road.

To właśnie wtedy na terenie Greater Manchester zatrzymano 39-letniego mężczyznę,

Nieoficjalnie informowaliśmy o tym, że kobieta poznała w Wielkiej Brytanii mężczyznę o imieniu Piotr, rzekomo pochodzącego z Torunia

który usłyszał zarzut - jak informuje angielska policja - „pomaganie sprawcy oraz utrudnianie wymiaru sprawiedliwości”. Ostatecznie jednak został on zwolniony.

Prawda nie ukości bólu

- Przede wszystkim chciałybym złożyć najszczerze wyrazy współczucia rodzinie Małgorzaty - mówi Detective Superintendent Jenni Greenway, dowódca śledztwem. - Choć ta wiadomość kończy niemal 20 lat niepewności, co do losu Małgorzaty, wiem, że ta informacja nie przyniesie ukojenia, ani nie zakończy żałoby. Śledztwo w sprawie śmierci Małgorzaty pozostaje otwarte i jest nadal prowadzone.

Detektyw dodaje: - Pozostajemy w kontakcie z naszymi kolegami w Polsce, którym chciałabym podziękować za nieustające wsparcie i nadal wspólnie pracujemy, starając się ustalić, co stało się z Małgorzatą.

Brytyjska policja w dalszym ciągu apeluje do świadków o przekazywanie informacji na temat tego, co dokładnie mogło spotkać Polkę przed jej śmiercią.

Warto dodać, że to ustalenia polskiej strony spowodowały,

iż w 2023 roku powołano międzynarodowy zespół detektywów, którego działanie ma usprawnić wymianę informacji między służbami oby krajów. Właśnie dzięki informacjom zebranym przez policję i prokuraturę w Bydgoszczy doszło do zatrzymania 39-latk. Służby na razie nie informują, jaką rolę w dotarciu do szczątków kobiety odegrały zeznania odebrane od tego świadka.

Niewyjaśnione wątki

Mówiono o możliwości zacierania śladów zbrodni. Co ciekawe, w postępowaniu wytypowano również innego mężczyznę, który - jak informuje prokuratura - miał krótko przed zaginięciem Małgorzaty Wnuczek, pozostawać z nią z „bliskiej relacji”.

Nieoficjalnie informowaliśmy o tym, że kobieta w 2006 roku poznała na terenie Wielkiej Brytanii mężczyznę o imieniu Piotr, rzekomo pochodzącego z Torunia. Był przesłuchiwany krótko po zgłoszeniu zaginięcia Polki przez brytyjskich śledczych, ale miał też „mocne alibi”. Pewne tropy w tym postępowaniu miały prowadzić również do Trójmiasta. ©

Bydgoszcz

WYDARZENIE



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

FESTIWAL W FORDONIE
Festiwal piosenki dostarczył mnóstwa emocji
II Fordoński Festiwal Piosenki Świątecznej dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami odbył się 16 grudnia w Szkole Podstawowej nr 65 im. Czesława Tańskiego w Bydgoszczy. W konkursie z tytułowanym „Radosnych Świąt”

udział wzięli uczniowie o specjalnych potrzebach edukacyjnych. - To prawdziwa radość występu dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami i niezapomniane przeżycia - informują organizatorzy. Uczestnicy festiwalu otrzymali w prezencie pierniki przygotowane podczas rodzinnych warsztatów w klasie 1 e. PK

Radni klócili się, ale budżet miasta na 2026 został przyjęty

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Rada Miasta dyskutowała nad przyszłorocznym budżetem. Odrzucono poprawki Bydgoskiej Prawicy.

- Jak patrzę na wasze źródła finansowania, to chce mi się śmiać. Macie dwa swoje worki: rezerwa ogólna (uważacie, że można tam wszystko wrzucić) i organizacja kampanii informacyjnych, konsultacji społecznych, upowszechnienia materiałów. Możemy nie robić konsultacji społecznych, przyzwyczajeni jesteście do tego, że wprowadza się decyzje polityczne bez żadnych konsultacji tylko decyzją jednej osoby w państwie - komentował Jakub Mikołajczak, przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej i Lewicy. - Wy nie jesteście Bydgoską Prawicą, wy jesteście po prostu bydgoskie pataluchy. Nie potraficie skonstruować wniosku do budżetu - dodał. Na koniec stwierdził, że radni klubu KO i Lewicy z dumą poprą budżet miasta i wieloletnią prognozę finansową, podobnie jak wszystkie projekty przygotowane przez prezydenta od 15 lat. - Chcieliście państwo sfinansować budowę aquaparku za 250 tys. zł. Może kupilibyśmy za to ponton - mówił, komentując jedną z propozycji Bydgoskiej Prawicy.

- Dziwię się, że pan radny Mikołajczak nie potrafi czytać ze zrozumieniem wniosków i prze-



FOT. ARCHIWUM

W budżecie uwzględniono przebudowę stadionu Polonii

czytał chyba tylko nagłówki. Wyraźnie napisaliśmy, że proponujemy zlecenie studium wykonalności. Mam nadzieję, że po tylu latach funkcjonowania w Radzie Miasta wie pan, co to oznacza. To nie jest budowa. To ma być badanie rynku. Ma sprawdzić czy mieszkańcy Torunia, Grudziądza, Włocławka, Inowrocławia czy Mogiła byliby w stanie przyjechać do Bydgoszczy, zapłacić odpowiednią kwotę za bilet i dobrze się tu bawić. W całym województwie nie mamy tego typu inwestycji - odpowiadał Paweł Bokiej, przewodniczący klubu radnych Bydgoskiej Prawicy.

Wśród inwestycji 2026 zapisano m.in.: budowę nowych bloków BTBS, zakup 6 tramwajów, rozbudowę ul. Nakielskiej, żłobek na ul. Gajowej

Inne zgłoszone poprawki dotyczyły m.in. dokapitalizowania kwotą blisko 5 mln zł MKZ, przeznaczenie prawie 6 mln zł na remonty lokali komunalnych ADM, analizę uruchomienia kolei aglomeracyjnej, przygotowanie koncepcji tunelu pod torami w rejonie ul. Inwalidów, zwiększenia o 2 mln zł kwoty na audyt komunikacji miejskiej. - Tramwaje i autobusy jak nie jeździły z taką częstotliwością jak powinny, tak nie jeżdżą nadal. Pan prezydent zlecił przygotowanie audytu zewnętrznej firmie. Przygotował na to 450 tys. zł. Przetarg był unieważniany, bo kwota jest nierynkowa. Potrzeba 2-2,5 mln zł - mówił Paweł Bokiej.

Propozycji oszczędności szukano, m.in., w rezygnacji z prowadzenia Bydgoskiego Roweru Aglomeracyjnego, kąpieliska w parku Centralnym, budowy Centrum Kultury Fordon.

- Chcemy kultury w Fordonie, ale po konsultacjach z miesz-

kańcami, radami osiedla, spółdzielniemi, jestem w stanie powiedzieć, że wydanie 80 mln zł na jeden ogromny dom kultury w Fordonie nie jest najlepszym pomysłem. Za 10 mln zł jest gotowy dom kultury Wiatrak, który można kupić i nim zarządzać. Można za te pieniądze stworzyć przestrzeń w synagodze, można stworzyć miejsce spotkań dla mieszkańców Osiedla Tatrzańskie i Terenów Nadwiślańskich - mówił radny Wojciech Bielawa.

- Może niech właściciel Wiatraka daruje budynek miastu? My kiedyś darowaliśmy budynek pod seminarium, to może oni darowaliby nam. Wtedy byłaby przestrzeń do otwarcia tam działalności kulturalnej. Proszę jako pośrednik taką propozycję złożyć, bo ja z nią nie wystąpię. Próbowałem odzyskać ten budynek pod seminarium, bo właśnie na ten cel był dla diecezji przeznaczony z bodajże 99,9% upustu, ale nie spotkało się to z akceptacją - mówił prezydent Rafał Bruski.

Jędrzej Gralik i Grażyna Szabelska apelowali o przekazanie 50 tys. zł dla Centrum Opieki Perinatalnej im. św. Łazarza. Prezydent odpowiedział, że nie może przekazać bezpośrednio środków konkretnej instytucji, ale zadeklarował, że w ramach środków przeznaczonych na zdrowie, jedno z działań będzie dotyczyło wsparcia w tym obszarze. Zgodnie z tym zapewnieniem, w związku ze złożoną wcześniej deklaracją, Jędrzej Gralik zagłosował za budżetem. ©

Kolejna kamienica w bydgoskim Śródmieściu odzyskuje dawny blask

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Trwa remont kamienicy przy ul. Śniadeckich 33, która ma bogato zdobioną fasadę i łączy kilka stylów. Wcześniej nowe elewacje zyskały inne budynki na skrzyżowaniu z ul. Sienkiewicza.

Budynek powstał około 1873 roku i został założony na planie zbliżonym do litery „C” - informuje bydgoski ratusz. Część narożnikowa i od strony ul.

Śniadeckich jest dwupiętrowa i posiada nieużytkowe poddasze. Segment od strony ul. Sienkiewicza jest natomiast o kondygnację niższy. Całość jest podpiwniczona. Charakterystycznym elementem nieruchomości jest ścięty narożnik, czyli typowe rozwiązanie dla wielu narożnych kamienic wybudowanych w tej części bydgoskiego Śródmieścia.

Na fasadzie zastosowano wiele architektonicznych dekoracji - gzymsy, rozbudowane naczółki, konsole, płyciny wy-

pełnione płaskorzeźbami oraz boniowanie. Pod linią dachu od strony ul. Sienkiewicza znajdują się też płaskorzeźby w formie wieńców. W skrajnej części budynku od Śniadeckich ulokowano z kolei przejazd bramny z naświetlami.

W ostatnich latach wyremontowane zostały sąsiednie kamienice po zachodniej stronie skrzyżowania Śniadeckich i Sienkiewicza. Budynek z numerem 42 to jedna z najpiękniejszych w mieście kamienic zaprojektowana przez wybit-

nego bydgoskiego architekta Józefa Święcickiego. Na fasadzie zastosowano paletę architektonicznych dekoracji. Okazuje się, że prezentuje się też kamienica z numerem 35 z dużym wykuszem zwieńczonym namiotowym dachem.

Ulica Śniadeckich ma około 850 metrów długości. Wytyczono ją w połowie XIX wieku i stała się główną osią powstającej wówczas nowej dzielnicy pomiędzy ul. Gdańską i dworcem kolejowym. Do Śniadeckich przylega pl. Piastowski.

Oba miejsca w ostatnich latach zyskują nowe oblicze - remontowane są kamienice, ułożono nową nawierzchnię jezdni, przebudowano część chodników i porządkowany jest teren targowiska. Dla tej części bydgoskiego Śródmieścia w 2025 roku uchwalony został nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który przewiduje między innymi zachowanie targowiska, budowę parkingów podziemnego pod placem oraz zachowanie i rozwój zieleni. ©



FOT. BYDGOSZCZ.PL

Trwa remont kamienicy przy ul. Śniadeckich 33. Budynek łączy kilka stylów

AKCJA CHARYTATYWNA



900-metrowy odcinek ulicy Saperów do remontu

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Jak informuje miejski portal bydgoszcz.pl, miasto przygotowuje się do przebudowy kolejnego odcinka ulicy Saperów, od Żeglarskiej do Szamarzewskiego. Powstanie m.in. droga dla rowerów.

Gotowa jest już koncepcja przebudowy odcinka ulicy Saperów od Żeglarskiej do ks. Augusta Szamarzewskiego o długości około 900 metrów.

Zakłada ona remont i przebudowę ulicy w granicach pasa drogowego wraz z wyznaczeniem ciągu pieszo-rowerowego. Wprowadzone zostaną też korekty geometryczne jezdni i skrzyżowań wraz z zupełnie nową konstrukcją nawierzchni. Ulica zyska także nowe odwodnienie i energooszczędne oświetlenie.

To już kolejny etap

Obecnie trwa kompletowanie niezbędnych pozwoleń do zlecenia prac. W budżecie na 2026 rok miasto na tę inwestycję zabezpiecza 9 milionów złotych.

To już kolejna część inwestycji, która łączy Jachcice, Piaski i Smukagę. W ostatnich latach kosztem ponad 30 milionów złotych przebudowany został prawie cały ciąg Saperów i Smukalskiej.

Przed dwoma laty zakończono z kolei przebudowę Smukalskiej na 3-kilometrowym odcinku od Błędzkiej do Raj-

skiej. Zbudowana od podstaw nowa ulica przystosowana jest do przejazdu autobusów, z zatokami, chodnikami, drogą rowerową, oświetlonymi przejściami i wieloma innymi elementami poprawiającymi bezpieczeństwo.

Urząd Miasta Bydgoszczy przypomina, że w poprzedniej dekadzie wyremontowany został odcinek Smukalskiej od Szamarzewskiego do Błędzkiej. Gruntownie zmodernizowana została część tej ulicy biegnąca w wąwozie, gdzie również dobudowany został szeroki ciąg pieszo-rowerowy oraz zabezpieczone zostały skarpy. Równie kompleksowy remont przeszła ulica Saperów od Ludwikowo do Żeglarskiej. Dodatkowo wyposażono ją w doświetlone przejścia dla pieszych.

Będą nowe ścieżki rowerowe

Jak informuje bydgoszcz.pl, nową infrastrukturę rowerową wzdłuż Saperów miasto projektuje zgodnie z Bydgoskim Standardami Rowerowymi. Rozwiązania konsultuje też ze środowiskiem rowerowym.

Docelowo planowane jest dobudowanie infrastruktury rowerowej również wzdłuż Smukalskiej od Szamarzewskiego do wąwozu. Realizacja tego odcinka będzie wiązała się jednak z pozyskaniem dodatkowego gruntu. Analizowany jest optymalny przebieg ciągu pieszo-rowerowego.

©©

Świąteczne marzenia dzieci spełnione. Ogromna radość

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Blisko 700 paczek wypełnionych po brzegi prezentami przygotowano w ramach akcji Onko-Mikołaje. To wielki sukces Fundacji Gramy dla Onko oraz darczyńców.

Akcja Onko-Mikołaje, której organizatorem jest Fundacja Gramy dla Onko, odbywa się poraz dziewiąty. W tym roku dedykowana jest dzieciom z onkologią ze szpitala Jurasza, a także wszystkim małym pacjentom Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Bydgoszczy. Ponadto upominki przekazane zostaną podopiecznym placówek opiekuńczo-wychowawczych w Bydgoszczy, młodzieży z mieszkań usamodzielnienia w Fordonie oraz mieszkańcom domów dziecka w Grudziądzu.

- Akcja zakończyła się sukcesem - mówi Monika Rymer, prezes Fundacji Gramy dla Onko. - Brak mi nawet słów, by opisać tę wielką radość. Cały magazyn w siedzibie naszej fundacji mamy wypełniony aż po sufit prezentami. Wystarczy ich nie tylko na tę akcję. Przypuszczam, że będziemy je rozdawać dzieciom przez cały rok.

Lawina prezentów

To zasługa darczyńców, którzy bardzo licznie odpowiedzieli na zaproszenie do udziału w akcji Onko-Mikołaje i postanowili spełnić świąteczne marzenia



Niesamowity finał akcji Onko-Mikołaje. Magazyn bydgoskiej fundacji pełen prezentów

dzieci. - Od 1 do 5 grudnia zbieraliśmy dary od darczyńców. To, co się stało przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Darów było tak dużo, że aby przygotować paczki musieliśmy gościć skorzystać z dodatkowego pomieszczenia, bo w naszej siedzibie brakowało już miejsca. Wśród upominków,

- Akcja zakończyła się sukcesem. Brak mi nawet słów, by opisać tę wielką radość - mówi Monika Rymer, prezes Gramy dla Onko.

są m.in. pluszaki, zabawki, klocki LEGO, książki, koce. Co ważne, wszystkie rzeczy są nowe. Mamy też dla rodziców dzieci herbatę i kawę w prezencie.

W tym roku Fundacja Gramy dla Onko opublikowała na swoim profilu na Facebooku prawie 200 listów dzieci z prośbą o spełnienie ich świątecznych marzeń. Pierwsza osoba, która zadeklarowała się w komentarzu, zostawała Świętym Mikołajem danego dziecka. - Chętnych było naprawdę dużo. W sumie udało się przygotować blisko 700 paczek. Co ważne, darczyńcy postawili na wysoką jakość prze-

kazanych przez siebie darów - mówi Monika Rymer.

Prezenty są rozdawane do dzieci

- Paczki dla małych pacjentów onkologicznych wysłaliśmy do ich miejsca zamieszkania. W rozdzieleniu upominków pomaga nam firma FedEx. Wysyłki już się rozpoczęły i wiemy, że niektórzy otrzymali już paczki - mówi Monika Rymer. - 17 grudnia) zawieźliśmy dary do placówek opiekuńczo-wychowawczych w Bydgoszczy, a w weekend dostarczymy je do domów dziecka w Grudziądzu oraz do szpitala Jurasza i Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego.

W ramach akcji Onko-Mikołaje zbierano też fundusze na rzecz bydgoskiej onkologii dziecięcej. Zbiórka odbywała się, m.in., na Bydgoskim Jarmarku Świątecznym, gdzie w mikołajki fundacja miała stoisko charytatywne. - W niektórych szkołach i przedszkolach w regionie organizowane były kiermasze, z których dochód postanowiono przekazać naszej fundacji. To było zaskoczenie, bo nie wiedzieliśmy nawet o tych kiermaszach - mówi Monika Rymer. - Zbiórka była też podczas morsowania w Pieckach. Te pieniądze przeznaczymy, między innymi, na „Akcję Broviac”, zakup specjalistycznych poduszek na OIOM i neurochirurgię, organizację urodzin dzieci w szpitalach, czy wsparcie szkolnych świetlic szpitalnych. ©©

Na nowych tablicach można poczytać o historii grodziska w Fordonie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Przy bydgoskim Wyszogrodzie ustawiono nowe tablice informacyjne. Poprzednie po prostu wyblakły.

- Dobra wiadomość dla miłośników Wyszogrodu - kolebki Fordonu. Po kilku latach apeli miejski konserwator zabytków wymienił tablice informacyjne przy grodzisku Wyszogród. Są na nich aktualne wyniki badań. Myślę, że może to być okazja

do stworzenia ścieżki edukacyjnej - informuje Robert Szatkowski, prezes Stowarzyszenia Bydgoski Wyszogród.

„Tablice są wyblakłe i podniszczone. Trzeba je wymienić” - apelowali mieszkańcy Fordonu. Zgłosili to przez aplikację Dbamy o Bydgoszcz, zgłoszenie zostało zamknięte.

Robert Szatkowski dodaje, że problem był wiele razy zgłaszany. - Tablice podlegają Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków, który stwierdzał, że nie ma pieniędzy. Ja bym to zrobił

za własne, ale chcę uniknąć sytuacji, że ingeruję we własność miasta - mówi Szatkowski.

- Koszt wymiany tablic to ok. 9 tys. zł. To tablice dwustronne. Planujemy przenieść je bliżej wałów na Wiśle. Pierwszy przetarg z ubiegłego roku został unieważniony z powodu zawyżonej ceny. W tym roku ogłoszono drugi. Myślę, że do ostatniego dnia listopada zostanie to sfinalizowane - mówi Sławomir Marcysiak, Miejski Konserwator Zabytków w Bydgoszczy, pytany wcześniej o historię.

Zatem, udało się.

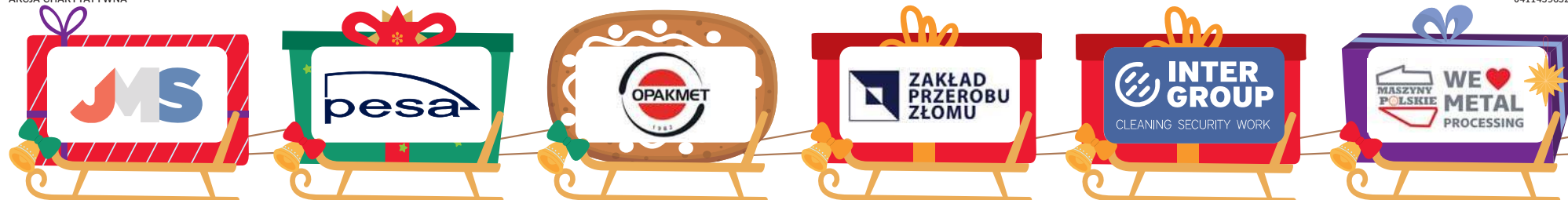
Wyszogród to grodzisko położone na lewym brzegu Wisły w strategicznie ważnym miejscu na pograniczu pomorsko-kujawskim. Jest pozostałością po grodzie kasztelańskim, od 1314 r. książęciem, zniszczonym przez Krzyżaków w 1330. Gród sprawował kontrolę nad drogą wodną Wisły i traktem lądowym z Kujaw na Pomorze Gdańskie oraz ziemię chełmińską, pokrywającą się z odnogą szlaku bursztynowego z czasów rzymskich. ©©



W Wyszogrodzie stanęły takie nowe tablice informacyjne. Stare były już wyblakłe

AKCJA CHARYTATYWNA

0411439632



Wypadki w czasie pracy zdalnej, to najczęściej porażenia prądem

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Przez pół roku w Polsce zgłoszono 111 wypadków przy pracy zdalnej. Pracownicy zostali porażeni prądem od laptopa lub potknęli się, prowadząc służbowe rozmowy przez komórki.

Czy praca na home office może być niebezpieczna? Tak! Według raportu GUS, tylko w pierwszym półroczu bieżącego roku zgłoszono w kraju 111 wypadków przy pracy zdalnej. Najczęściej były to porażenia prądem od laptopa oraz potknięcia podczas rozmów prowadzonych przez telefon komórkowy. Ale, uwaga! Rozmów służbowych, a nie prywatnych.

Zapewne takich przypadków było więcej, ale nie każdy pracownik oraz pracodawca jeszcze ma świadomość, że można i należy je zgłaszać. I że też należy się za nie jednorazowe odszkodowanie za wypadek pracowniczy od ZUS.

Ważne jest jednak to, by home office odbywało się za zgodą i w miejscu wskazanym przez pracodawcę. A także okoliczności: rażenie prądem przez włączaną w przerwie od pracy pralkę w domu raczej za wypadek uznane nie będzie. Jeśli jednak porazi nas prąd od laptopa, na którym pracujemy - sprawa wygląda już zdecydowanie inaczej.

Wzrost wypadków śmiertelnych! Zły trend trwa kolejny rok

Jak jest z wypadkowością w pracy generalnie? Na początku grudnia GUS opublikował roczne dane o wypadkach przy pracy za 2024 r. oraz wstępne statystyki z I półroczu 2025 r. Zestawienie pokazuje niepokojący trend: podczas gdy ogólna liczba poszkodowanych spada, dramatycznie rośnie liczba wypadków śmiertelnych i ciężkich.

Ogólna liczba poszkodowanych w ub. r. pracowników spa-



Brzmi śmiesznie? A jednak się zdarza i bywa dramatyczne w skutkach! Przez pół roku w Polsce zgłoszono 111 przypadków wypadków przy pracy zdalnej

dła o 2,4 proc. do 67 tys. (w porównaniu z 2023 r.), a wskaźnik wypadkowości obniżył się

do 4,74 na tysiąc pracujących. Z drugiej strony jednak w tym samym okresie liczba wypad-

ków śmiertelnych wzrosła aż o 48,8 proc. (250 poszkodowanych), a wypadków ciężkich o 38,7 proc. (459 osób). To pokazuje, że choć statystycznie wypadków jest mniej, to te, które się zdarzają, mają coraz poważniejsze konsekwencje.

Wstępne dane z I półroczu 2025 r. pokazują, że problem się pogłębia: odnotowano 30 tys. 655 poszkodowanych, czyli o 0,7 proc. więcej niż w analogicznym okresie rok wcześniej.

W polskich zakładach utrzymują się podobne wzorce ryzyka: dominują zdarzenia wynikające z rutyny, tempa pracy i błędów popełnianych w pośpiechu. Ale, jak piszemy na wstępie, dane GUS odsłaniają nowe, rosnące zjawisko: wypadki podczas pracy zdalnej. Raport jasno pokazuje, że sama zgodność z przepisami BHP nie wystarcza. O poziomie bezpieczeństwa coraz bardziej decydują codzienne nawyki, organizacja pracy i kultura firmy.

Jak jest w Kujawsko-Pomorskiem? Smutne dane za 2025 rok

O wypadkach w regionie piszemy na naszych łamach regularnie. Całego roku podsumować jeszcze nie można - praca trwa przecież do końca grudnia. Wskazać już jednak można dane za okres od stycznia do końca listopada. I nie są to informacje optymistyczne.

Jak dotąd, w Kujawsko-Pomorskiem zgłoszono inspekcji pracy 136 wypadków przy pracy. Wśród nich, niestety, było aż 35 śmiertelnych. Najtragiczniejszy pod tym względem był listopad - zgłoszono aż 7 zgonów pracowników, do których doszło podczas wykonywania przez nich obowiązków zawodowych.

Mowa zarówno o tzw. klasycznych wypadkach przy pracy (np. na budowie czy produkcji), ale też w trasie (kierowcy), delegacji oraz z tak zwanych nagłych przyczyn medycznych (np. zawał serca w pracy).

©©

Sylwester w Toruniu. Będzie bardziej szalowo niż rok temu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

O 19.45 rozpocznie się 31 grudnia w Toruniu „Sylwestrowa Moc Przebojów 2025”. Godzina nie jest przypadkowa. To efekt sylwestrowej rywalizacji Polsatu z TVP.

„Sylwestrowa Moc Przebojów” drugi rok z rzędu organizowana jest w Toruniu, na Rynku Staromiejskim. Imprezę przygotowuje telewizja Polsat. Wśród organizatorów są także samorząd województwa kujawsko-pomorskiego i samorząd Torunia (każdy z nich wyłożył na zabawę po około 1,7 miliona złotych brutto) oraz toruńska firma SOS Music.

26 artystów na scenie w Toruniu

Stan przygotowań do „Sylwestrowej Mocy Przebojów 2025” został przedstawiony podczas konferencji prasowej we wtorek 16 grudnia.

- Ubiegłoroczna „Sylwestrowa Moc Przebojów” zakończyła się sukcesem. Ponad 4,1 miliona widzów bawiło się przy niej przed ekranami telewizorów w szczytowym momencie. Ekwiwalent promo-

cyjny uzyskany dzięki temu wydarzeniu, wyliczony przez firmę Nielsen Polska, to około 24 miliony złotych. Z ubiegłorocznego sylwestra wyciągnęliśmy wnioski, robimy korekty w organizacji zabawy, w oparciu o najwyższe standardy bezpieczeństwa, bo ono jest najważniejsze - podkreślił prezydent Torunia Paweł Gulewski.

- Poprzez „Sylwestrową Moc Przebojów” promujemy nie tylko Toruń, ale całe województwo. To wielkie święto naszego regionu. Toruń jest jedną z jego stolic. Również w ten sposób budujemy poczucie wspólnoty i dumy mieszkańców województwa - mówił marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

Tak jak rok temu scena, na której wystąpi 26 artystów, stanie u wylotu ulicy Różanej na Rynek Staromiejski. Zagrają i zaśpiewają: Perfect i Łukasz Drapała, Majka Jeżowska, Urszula, Anna Wyszkon, Julia Żugaj, Enej, Zenek Martyniuk i Łobuz, Sławomir i Kajra, Marcin Miller z zespołem Boys, Magda Narożna oraz Piękni i Młodzi, Norbi, Kuba i Kuba, Alien&Majti, Jonatan, BumBum OrkeStar, Thomas Anders from Modern Talking &Band, Alicja Majew-

ska, BIG CYC, Beata i Bajm, Edyta Górniak, Golec uOrkiestra, Lady Pank, Skolim, Smolastry.

Efektowna scena i 10 tysięcy uczestników

Scena w części już stoi. Montaż trwa od 8 grudnia. Scena będzie węższa i wyższa od ubiegłorocznej.

- Widzieliśmy już wizualizacje tegorocznej sceny. Scenografia na pewno będzie atrakcyjniejsza. Obecnie przy budowie sceny, przez siedem dni w tygodniu, w zasadzie w dzień i w nocy, pracuje od 30 do 50 osób. Przerwa będzie tylko od Wigilii do 26 grudnia. 31 grudnia przy imprezie, na i wokół sceny, będzie pracowało około 1500 osób - wyliczał Wojciech Zaguła z firmy SOS Music.

Przed sceną „Sylwestrowej Mocy Przebojów 2025”, na Rynku Staromiejskim, będzie mogło się bawić - tak jak rok temu - do 10 tysięcy osób. Na teren imprezy masowej wejdą od ulic Chełmińskiej, Szerokiej i Żeglarskiej. Nad uczestnikami koncertu bawiącymi się na południowej pierzei Rynku Staromiejskiego i na ulicy Szerokiej, na linie, będzie jeździć kamera. Impreza zostanie więc pokazywana z nowej perspek-



Budowa sceny Sylwestrowej Mocy Przebojów na Rynku Staromiejskim w Toruniu - stan na wtorek 16 grudnia

tywy. Będzie ją można obejrzeć także na telebimach zamontowanych na dwóch wieżach.

Reżyserem „Sylwestrowej Mocy Przebojów 2025” jest Konrad Smuga. Scenografię przygotowuje Giorgos Skoliasu. Będą trzy pary prowadzących zabawę - o jedną więcej niż rok temu. Ponownie znajdą się one

nie tylko na scenie, ale także przy pomniku Kopernika oraz w Dworze Artusa.

Start sylwestrowej zabawy o 19.45

Początek „Sylwestrowej Mocy Przebojów” w Toruniu - tym razem o godzinie 19.45. To o kwadrans wcześniej niż rok

temu. Ta godzina jest efektem rywalizacji z TVP, która start „Sylwestra z Dwójką” przesunęła z 20 na 19.50, by przyciągnąć widzów. Ostatecznie Polsat ją jednak przebił o 5 minut.

- Promocja „Sylwestrowej Mocy Przebojów 2025” w Toruniu jest potężna. Będzie szeroko zapowiadana 31 grudnia w Polsat News. Dwa dni wcześniej także na żywo i również nadawany bezpośrednio z Torunia będzie program „Halo, tu Polsat!”. Poza tym Polsat przygotowuje olbrzymią kampanię medialną wraz ze swoimi partnerami, którymi są Interia i Radio ZET. Będzie więc naprawdę bardzo głośno o imprezie w Toruniu - dodał Wojciech Zaguła.

Znane są już także szczegóły dotyczące zasad bezpieczeństwa, w tym poruszania się w rejonie i otoczeniu zabawy, organizacji parkingów oraz komunikacji miejskiej.

31 grudnia od godziny 18 do godziny 4 1 stycznia 2026 roku przejazdy komunikacją miejską będą darmowe. Zostaną uruchomione specjalne kursy tramwajów i autobusów MKK.

O szczegółach będziemy jeszcze oczywiście informować. ©©

Lidl wycofuje fałszywy towar ze sklepów

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

W internecie krąży film, na którym klient Lidla z Łowicza prezentuje szynkę marki „Rzeźnik”, sprzedawaną w Lidlu jako Produkt Polski. Na etykiecie widać również: „Miejsce chowu: Hiszpania. Miejsce uboju: Hiszpania”.

Film trafił do ministerstwa rolnictwa oraz Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS).

- Odpowiadając na sygnały, IJHARS skontrolowała w całej Polsce 46 sklepów należących do sieci Lidl - poinformował resort rolnictwa. - W zdecydowanej większości znakowanie było prawidłowe, a fałszowanie informacji o pochodzeniu wieprzowiny oraz błędne użycie logo Produkt Polski wykryto w jednym przypadku, wobec którego IJHARS prowadzi już postępowanie administracyjne. Czynności kontrolne prowadzone są również u producenta zakwestionowanego towaru.

Sieć tłumaczy: To pomyłka...

- Doszło do pomyłki w oznakowaniu po stronie dostawcy - wyjaśnia Aleksandra Robaszkiewicz, dyrektorka ds. korporacyjnych w Lidl Polska. - Skala problemu wynosiła około 0,2 procenta, dlatego błąd nie został wychwycony podczas kontroli całego procesu pakowania i etykietowania oraz na kolejnych etapach dystrybucji.

Lidl zapewnia, że po otrzymaniu informacji o nieprawidłowości, niezwłocznie rozpoczęli wycofanie towaru ze sklepów.

Wysokie kary za złe oznakowanie

- Czekamy na karę w wysokości 10 proc. obrotu sieci Lidl - mówią rolnicy, którzy rozpowszechniali filmik w internecie.

- Oznaczenie Produkt Polski jest możliwe tylko w przypadku, gdy mięso to zostało pozyskane ze zwierząt urodzonych, chowanych i ubitych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej - podkreśla IJHARS.

Kto wprowadza do obrotu artykuły rolno-spożywcze za-



Kontrola 46 sklepów sieci Lidl w Polsce po filmie opublikowanym w internecie. Szynkę wieprzową z Hiszpanii, Lidl sprzedawał z oznaczeniem Produkt Polski

fałszowane, podlega karze pieniężnej w wysokości nie wyższej niż 10 proc. przychodu osiągniętego w roku rozliczeniowym poprzedzającym rok nałożenia kary, nie niższej jednak niż 1000 zł.

Ponadto poszczególne podmioty uczestniczące w obrocie

danym artykułem muszą na każdym etapie posiadać informacje na temat nazwy tego artykułu oraz innych danych umożliwiających jego identyfikację i odróżnienie od innych artykułów rolno-spożywczych. Kara dla podmiotów, które nie dopełniły wymogów, może

sięgać trzykrotności przeciętnego wynagrodzenia za poprzedni rok i nie może być mniejsza niż 200 zł.

Wychwycili trzy takie wypadki

W 2024 roku IJHARS skontrolowała 573 partie artykułów

rolno-spożywczych oznakowanych jako Produkt Polski, z czego nieprawidłowości stwierdzono w 124 (21,6 proc.).

- Nie były to nieprawidłowości dotyczące miejsca produkcji lub pochodzenia surowców - podaje IJHARS. - W wyniku kontroli 56 partii produktów oznakowanych logo Produkt Polski w sklepach wielkopowierzchniowych, prowadzonych w pierwszym kwartale 2025 roku, IJHARS stwierdziła nieprawidłowości w trzech przypadkach.

- Po raz kolejny okazało się, że świadomość konsumencka może być cennym wsparciem dla podmiotów kontrolujących rzetelność rynku i uczciwość praktyk handlowych - podkreśla ministerstwo rolnictwa. - W ostatnim czasie wzrasta liczba sygnałów, dotyczących jakości i oznakowania żywności, co jest dobrym efektem edukacji i kampanii promujących Produkt Polski. To logo jest jak drogowskaz, który mówi: ta żywność jest polska i powstała na bazie polskich surowców. Cieszymy się, że coraz więcej osób zwraca uwagę na to, co wkłada do koszyka z zakupami. ©®

Więcej owoców w dżemie, koniec manipulacji cukrem, prawda na etykiecie miodu. Co się zmieni na sklepowej półce od 2026 roku?

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Dżem rzeczywiście owocowy, miód - z wskazanym krajem pochodzenia, a soki - uczciwiej nazwane. Zmiany w przepisach mają ukroćć sztuczki producentów.

Korekty w przepisach wynikają z dyrektyw Unii Europejskiej, umieszczono je w nowelizacjach rozporządzeń Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dżem musi być owocowy

Zmiany w prawie najmocniej uderzają w słodką część sklepowych półek - dżemy, konfitury, galaretki i marmolady.

Ustawodawca wymaga, aby produkt nazywany dżemem nie był jedynie barwionym cukrem.

Stąd od czerwca przyszłego roku wyroby takie będą musiały zawierać co najmniej 60 procent ekstraktu ogólnego, czyli w wielu przypadkach znacznie więcej składników stałych z owoców i cukru, a mniej wody.

Podnoszą się też wymagania co do ilości owoców. W zwy-



Nowe regulacje wychodzą naprzeciw producentom, którzy do tej pory borykali się z nieuczciwą konkurencją

kłym dżemie ogólna norma idzie w górę z 350 do 450 gramów owoców na kilogram produktu, a w dżemie ekstra - z 450 do 500 gramów. Dla niektórych owoców, jak dzika róża, pigwa, rokitnik, przewidziano jednak wyjątki.

Zmienia się także status marmolady. W przepisach roz-

dzielono marmoladę z owoców cytrusowych od wyrobów z innych owoców. W nowych przepisach nazwa ta ma dotyczyć owoców cytrusowych, takich jak pomarańcze czy cytryny. Dla innych owoców przewiduje się osobne kategorie, np. „marmoladę twardą z owoców innych niż cytrusowe”.

Nowe prawo kładzie również nacisk na czytelność informacji. Na dżemach, konfiturach, galaretkach i marmoladach pojawi się informacja: „sporządzono z XXX g owoców na 100 g produktu”.

Koniec manipulacji cukrem

Zmiany czekają także rynek soków i nektarów owocowych. Pojawia się całkiem nowa kategoria produktów: soki o obniżonej zawartości cukrów. Żeby napój zasłużył na taką nazwę, producent będzie musiał obniżyć ilość naturalnie występujących w nim cukrów o co najmniej 30 procent.

Wolno to zrobić tylko określonymi metodami, na przykład przy pomocy filtracji membranowej albo specjalnie prowadzonej fermentacji drożdżowej, ale przy zachowaniu smaku oraz wartości typowego soku z danego owocu.

Powstaną także soki o obniżonej zawartości cukrów z zagęszczonego soku oraz zagęszczone soki „low sugar”. W tych ostatnich, jeśli mają być przeznaczone bezpośrednio do picia, należy zredukować co najmniej połowę wody.

Przepisy dopuszczają także mieszanie soków „low sugar” ze zwykłymi sokami i przecierami, więc na półkach mogą pojawić się różne, bardziej skomplikowane kombinacje. I jeszcze jedna nowość: substancje słodzące mogą być używane tylko w nektarach, a nie w sokach.

Nowością jest też uregulowanie przepisów odnośnie kokosa. Jeśli płyn pozyskuje się bez wyciskania miąższu orzecha, w oznakowaniu będzie można użyć nazw „sok kokosowy” lub „woda kokosowa”.

Ziemniaki, owoce i banany: więcej flag na etykiecie

Zmiany dotyczą też znakowania ziemniaków, owoców, warzyw i bananów.

Jeśli ziemniaki nie są oznaczone znakiem „Produkt polski”, na opakowaniu będzie musiała znaleźć się nie tylko informacja o kraju pochodzenia, ale także flaga państwa.

Podobny obowiązek obejmie wybrane owoce i warzywa objęte unijnymi normami handlowymi. Flaga może mieć uproszczoną formę graficzną, ale musi być na tyle czytelna, by klient bez problemu rozpo-

znał, z jakiego kraju pochodzi towar.

Miód: koniec z ogólnikami

Ważna zmiana dotyczy miodu. Do tej pory na opakowaniach pojawiała się sformułowanie: „mieszanina miodów pochodzących z UE i spoza UE”. Od 2026 producent będzie zobowiązany podać nazwę każdego państwa, z którego pochodzi miód użyty w mieszance, a także procentowy udział miodu z danego kraju. Informacja ta ma się znaleźć w głównym polu na opakowaniu, w kolejności od największego udziału do najmniejszego.

Kiedy to wszystko odczujemy i co to oznacza w praktyce?

Większość nowych przepisów, w tym te dotyczące dżemów, soków, nektarów, miodu, owoców i warzyw, wejdzie w życie 14 czerwca 2026 r.

Ustawodawca przewidział jednak okres przejściowy. Produkty wyprodukowane i wprowadzone do obrotu przed tą datą, zgodnie z dotychczasowymi regulacjami, będą mogły być sprzedawane aż do wyczerpania zapasów. Przez jakiś czas na półkach zobaczymy więc obok siebie stare i nowe etykiety. ©®

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Były szef MON oskarżony

Jak informuje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, 14 grudnia do warszawskiego sądu okręgowego skierowany został akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS i byłemu ministrowi obrony narodowej. Antoni Macierewicz „został oskarżony o to, że będąc funkcjonariuszem publicznym - przewodniczącym Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego oraz członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego - ujawnił w okresie od 11 kwietnia 2018 r. do dnia 22

maja 2022 r. informacje niejawne o klauzulach »Ścisłe tajne«, »Tajne«, »Poufne« i »Zastrzeżone« oraz informacje, z którymi zapoznał się w związku z pełnioną funkcją, poprzez podanie do publicznej wiadomości informacji pochodzących z dokumentów opatrzonych wskazanymi wyżej klauzulami niejawności oraz innych informacji chronionych, dotyczących okoliczności katastrofy samolotu Tu-154 w Smoleńsku w dniu 10 kwietnia 2010 r.». Grozi za to do pięciu lat pozbawienia wolności.

SENAT

Betlejemskie Światło Pokoju



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Senat, który w środę rozpoczął posiedzenie, zajął się budżetem na 2026 r. Rozpatrzył też m.in. nowele Kodeksu pracy i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Na początku posiedzenia marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska przyjęła od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju.

RADOM

Strzelał, bo był niezadowolony

Jak informuje mazowiecka policja - na ulicy Kieleckiej w Radomiu doszło do dramatycznych scen. - Kierowca mercedesa, niezadowolony z zatrzymania auta przed sygnalizatorem, najpierw trąbił, a następnie oddał strzały w kierunku pojazdu stojącego na czerwonym świetle. Na szczęście kierowca busa iveco nie odniósł obrażeń, ale uszkodzona została szyba

i drzwi auta - informuje policja. Policjanci szybko zatrzymali sprawcę w jednym z domów w powiecie szydłowieckim. Wraz z nim, jak informuje policja, zatrzymano jego partnerkę. Podczas przeszukania znaleziono ponad 20 gramów marihuany oraz dwa pistolety pneumatyczne.

42-latek z mercedesa uszyszkodził zaryzuty.

BADANIA

Przeciętny Polak przeznaczy na tegoroczne święta Bożego Narodzenia średnio 1122 zł - o jedną trzecią mniej niż w ubiegłym roku. Ankietowani deklarowali, że najwięcej wydadzą na prezenty - 447 zł oraz jedzenie - 413 zł. Z badania BIG InfoMonitor wynika również, że 4 proc. ankietowanych w ogóle nie przewiduje wydatków na tegoroczne święta. Największe deklarują osoby powyżej 65. roku życia - średnio 1162 zł.

Ustawa łańcuchowa wraca do Sejmu. Odrzucają weto?

Karolina Wrońska
Warszawa

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było ostatnim w tym roku. Jednym z punktów jego harmonogramu było głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta do tzw. ustawy łańcuchowej.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w środę podczas konferencji prasowej pytany o dalsze plany wobec tzw. ustawy łańcuchowej odpowiedział, że w przypadku odrzucenia weta - ustawa zacznie obowiązywać. Z kolei w przypadku braku większości do jego odrzucenia, marszałek przewiduje, że „ta sprawa wróci”. Dodał, że będzie to wymagało dyskusji w ramach koalicji.

Polityk Lewicy zauważył, że jedna czwarta posłów głosujących pierwotnie za przyjęciem tej ustawy to członkowie klubu Prawa i Sprawiedliwości.

- Z takim dystansem i uśmiechem na ustach komentuję wypowiedzi np. pana Marka Suckiego, który mówi, że to jest »zła, lewacka ustawa«. Już abstrahując od łączenia nurtów lewackich ze zwierzętami i z różnymi innymi historiami, to tylko chciałem powiedzieć, że w tych wypowiedziach pan Marek Sucki zapomniał powiedzieć, że głosował za tą, według niego, lewacką ustawą - zaznaczył.

Choć w pierwotnym głosowaniu w Sejmie część polityków



FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać

PiS, w tym sam prezes Jarosław Kaczyński, poparła ustawę, to lider Zjednoczonej Prawicy zapowiedział, że jego ugrupowanie nie zagłosuje za odrzuceniem prezydenckiego weta.

- Dajemy wybór: instrukcja mówi, albo jeżeli ktoś chce, to może głosować przeciw próbie podważenia weta, albo może też głosować, wstrzymując się od głosu - powiedział Jarosław Kaczyński w Sejmie.

Czarzasty podkreślił, że koalicja ma „przegadane i przepracowane wszystkie plany A i B” na wypadek nieodrżucenia prezydenckiego weta. Dodał, że

przyjmuje formułę, w której informuje opinię publiczną o efektach, a nie o samym przebiegu dyskusji koalicyjnych.

Sejm może odrzucić prezydenckie weto większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. We wtorek Nadzwyczajna Komisja ds. zwierząt zarekomendowała Sejmowi odrzucenie weta, jednak uzyskanie wymaganej większości jest mało prawdopodobne.

Przypomnijmy, prezydent Karol Nawrocki na początku grudnia zawetował nowelizację ustawy o ochronie zwierząt,

tzw. ustawę łańcuchową, która zakładała wprowadzenie zakazu trzymania psów na uwięzi. Podkreślił, że choć intencja wzmocnienia ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - jego zdaniem - przepisy były źle przygotowane, a proponowane w ustawie normy dotyczące kojców całkowicie nierealne do spełnienia.

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać. Właściciele psów mieliby obowiązek zapewnić kojce utwardzone i w przeważającej części zadaszone, o powierzchni co najmniej 10 mkw. dla psa o masie poniżej 20 kg, 15 mkw. dla psa ważącego od 20 do 30 kg oraz 20 mkw. dla psa o masie powyżej 30 kg. Powierzchnia kojca miała być dodatkowo zwiększana wraz z liczbą przebywających w nim zwierząt.

Jednocześnie do Sejmu trafił prezydencki projekt ustawy, który zakłada zakaz trzymania wszelkich zwierząt domowych na uwięzi, nie zawiera jednak przepisów regulujących kwestię kojców. „Kojce wielkości miejskich kawalererek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa” - ocenił Karol Nawrocki w nagraniu zamieszczonym na profilu Kancelarii Prezydenta na X. PAP

Prezydent Karol Nawrocki w Gdyni na obchodach Grudnia '70: Nasza narodowa pamięć jest po stronie ofiar

Adam Kielar
Gdynia

Prezydent Karol Nawrocki wziął udział w śródowych obchodach 55-lecia masakry robotników z grudnia 1970 roku. W czasie wydarzeń na Wybrzeżu zginęło ponad 40 osób, a ponad 1100 zostało rannych.

W swoim przemówieniu prezydent Karol Nawrocki zwrócił uwagę na symbolikę grudnia w historii Polski.

„Grudzień w historycznym kalendarzu naszej wspólnoty jest miesiącem głębokiej refleksji, bólu i pytania, jak mogło się stać tak, że Polacy strzelali do Polaków; zdraycy i komuniści strzelali do ludzi, którzy pragnęli wolności. Grudzień w naszym kalendarzu zapisany jest czerwonymi literami” - powiedział.

Podkreślił, że „dwa grudnie”: 1970 i 1981 r. łączy osoba Wojciecha Jaruzelskiego, który w grudniu 1970 r. był ministrem obrony narodowej. Nawrocki zaznaczył,

że zarówno ofiary stanu wojennego, jak i ofiary Grudnia '70 to odpowiedzialność Jaruzelskiego.

- Ten sam Wojciech Jaruzelski, którego część dzisiejszych, współczesnych elit politycznych nazywała człowiekiem honoru - powiedział prezydent.

Dodał jednoznacznie, że „Polska komunistyczna była złem, sowiecką kolonią, która wysyłała Polaków na Polaków”.

Nawrocki złożył wieniec przed pomnikiem Ofiar Grudnia

1970 roku w Gdyni. „Spotykamy się dziś tu, by oddać hołd pomordowanym, ale i po raz kolejny powiedzieć prawdę o tych, którzy mordowali. Czarny czwartek na stałe wpisał się w tkankę tego miasta” - zaznaczył prezydent.

W swoim przemówieniu powiedział także, iż za czasów jego rządów jasne będzie „kto był ofiarą, a kto katem”.

- Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Precz z komuną! - zakończył wystąpienie prezydent Nawrocki. PAP

Leon XIV: Nie jesteśmy maszynami, mamy serce i jesteśmy sercem

Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV powiedział w śróde uczestnikom audycji generalnej w Watykanie, że nadmiar zajęć i stały pośpiech odbierają wewnętrzny spokój, wywołują znużenie i pustkę.

Podczas spotkania z tysiącami osób na placu Świętego Piotra papież powiedział, że życie ludzkie charakteryzuje się stałym ruchem, który cały czas popycha do działania, a wszędzie wymagane jest szybkie uzyskiwanie optymalnych rezultatów w różnych dziedzinach. – Jesteśmy pochłonięci tak wieloma aktywnościami, które nie zawsze dają nam satysfakcję – zauważył Leon XIV. – Często czujemy, gdy zada-

jest za dużo, że zamiast mieć poczucie spełnienia, wpadamy w wir, który ogłusza, odbiera spokój i możliwość najlepszego przeżycia tego, co jest najważniejsze. Czujemy się więc zmęczeni i nieusatysfakcjonowani – dodał.

– Niekiedy na koniec dnia pełnego aktywności czujemy pustkę. Dlaczego? Bo nie jesteśmy maszynami, mamy serce, a nawet możemy powiedzieć, że jesteśmy sercem – zaznaczył, dodając, że „serce jest symbolem całego naszego człowieczeństwa, syntezą myśli, uczuć i pragnień”. – To w sercu przechowywany jest prawdziwy dar – powiedział Ojciec Święty.

Leon XIV zachęcił wiernych do refleksji, zwracając uwagę na ryzyko zagubienia i rozpacz także u osób pozornie odnoszących sukcesy. PAP



Papież pozdrowił tysiące wiernych zgromadzonych na placu Świętego Piotra w Watykanie

W sklepowej zamrażalce znaleziono martwą kobietę

Adam Kiełar
USA

Szokujące znalezisko w jednym ze sklepów popularnej sieci. W zamrażarce znaleziono ciało kobiety, 32-letniej lekarki. Jak podają lokalne media, denatka była naga.

Makabrycznego odkrycia dokonano w sklepie popularnej amerykańskiej sieci dyskontów Dollar Tree w niedzielę, w kubańskiej dzielnicy w Little Havana w Miami na Florydzie w USA. Pracownik sklepu zgłosił, że podczas otwierania placówki około 8 rano lokalnego czasu w sklepowej zamrażarce na zapleczu znalazł ciało martwej kobiety.

Denatka została zidentyfikowana jako 32-letnia lekarka anestezjolog, pochodząca z Nikaragui Helen Massiell Garay

Sanchez. Jak podała stacja CBS News, powołując się na policyjne źródła, kobieta była naga, gdy ją znaleziono.

Władze poinformowały, że nagrania z kamer przemysłowych nie wskazują na udział osób trzecich w śmierci kobiety. Trwa wyjaśnianie okoliczności tej tragedii – zagadką pozostaje między innymi, dlaczego Sanchez znalazła się na sklepowym zapleczu.

Bliscy Helen Massiell Garay Sanchez założyli zbiórkę na sprowadzenie ciała do ojczyzny, gdzie żyje jej dwoje dzieci.

„Doktor Helen Garay zmarła w tragicznym wypadku, będąc za granicą. Życzeniem jej rodziny jest sprowadzenie jej z powrotem do Nikaragui, by mógł odbyć się pogrzeb i mogła ona spocząć otoczona najbliższymi” – czytamy w opisie zbiórki na portalu GoFundMe.

Samochody spalinowe jednak dozwolone. Jest decyzja KE

Adam Kiełar
Bruksela

Komisja Europejska wycofała się z wprowadzania całkowitego zakazu sprzedaży samochodów spalinowych na terytorium Unii Europejskiej. Miał on obowiązywać od 2035 roku. KE zaproponowała nowe rozwiązanie.

Jak poinformowała Komisja Europejska, propozycja zakłada, że od 2035 roku producenci samochodów spalinowych będą musieli ograniczyć emisję CO2 (dwutlenku węgla) o 90 procent, natomiast pozostałe 10 procent będzie musiało być rekompensowane przez użycie niskowęglowej stali wyprodukowanej w UE lub biopaliw.

Według Komisji pozwoli to, by samochody takie jak hybrydy plug-in (czyli łączące silnik elektryczny ze spalinowym), pojazdy z wydłużonym zasięgiem (samochody elektryczne z dodatkowym spalinowym generatorem prądu), hybrydy miękkie (samochody spalinowe wspierane przez niewielki silnik elektryczny) i pojazdy z silnikami spalinowymi wciąż mogły „odgrywać rolę” na rynku motoryzacyjnym Unii Europejskiej.

Zgodę na propozycję Komisji Europejskiej muszą jeszcze wydać państwa członkowskie za pośrednictwem Rady Unii Europejskiej, a także Parlament Europejski.



Komisja Europejska wycofała się z zakazu rejestracji samochodów spalinowych

Głos w sprawie zabrali polscy europosłowie. „Mamy to!” – napisał Dariusz Josiński (KO), dodając do wpisu szczegóły propozycji Komisji Europejskiej.

Bardziej krytyczna jest była premier Beata Szydło (PiS). Jej zdaniem proponowane rozwiązania są niewystarczające i dalej szkodliwe dla przemysłu samochodowego. „Radzę się wczytać w propozycję KE, nowe regulacje nadal są zabójcze dla europejskiego przemysłu sa-

mochodowego. Tylko całkowita rezygnacja z absurdalnych pomysłów KE może uratować sytuację. Na razie kurs Komisji jest niezmiennie taki sam – ku gospodarczej katastrofie całej Unii” – napisała.

Szef niemieckiego rządu Friedrich Merz pochwalił KE za wybór „właściwej drogi” i podjęcie pragmatycznej decyzji. Uznał też, że dobrym rozwiązaniem jest pogodzenie celów klimatycznych z „rzeczywistością rynku”.

Szef włoskiej dyplomacji Antonio Tajani oznajmił, że w samych tylko Włoszech decyzja KE uratuje 70 tysięcy miejsc pracy. – Tak dla ochrony środowiska, ale zawsze z zachowaniem godności ludzi, tych którzy prowadzą przedsiębiorstwa i tworzą miejsca pracy – dodał.

Komisja Europejska: Producenci samochodów będą musieli ograniczyć emisję dwutlenku węgla o 90 procent

Zwolennik Pinocheta, syn niemieckiego nazisty prezydentem Chile. Co stoi za jego triumfem?

Grzegorz Kuczyński
Chile

Prezydentem Chile został wybrany prawicowy konserwatysta Jose Antonio Kast. To najbardziej radykalny zwrot w prawo w tym kraju od czasu zakończenia dyktatury wojskowej w 1990 roku.

14 grudnia w Chile odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. O fotel głowy państwa walczyło dwoje kandydatów, którzy byli całkowitymi przeciwieństwami: komunistka oraz prawicowy zwolennik Trumpa i Augusto Pinocheta. Wygrał ten drugi – Jose Antonio Kast. Zdobył ponad 58 proc. głosów, podczas gdy Jeannette Jara, członkini Komunistycznej Partii Chile i była minister pracy, nieco poniżej 42 procent. 59-letni prawnik i były kongresman na stanowisku prezy-



Jose Antonio Kast został nowym prezydentem Chile

denta zastąpi socjalistę Gabriela Boricia, z którym przegrał w 2021 roku. Ostatnio notowania Boricia były niskie, co z pewnością nie pomogło Jarze, którą postrzegano jako kontynuatorkę lewicowego kursu obecnego prezydenta.

Konfrontacja Kasta z Jarą odzwierciedlała podział społeczno-polityczny w kraju, który w ostatnich latach osiągnął punkt wrzenia. Od 2019 roku Chile okresowo wstrząsały fale demonstracji ulicznych i zamieszek. Dzisiaj jest to najdroższy kraj Ameryki Łacińskiej, w którym ceny podstawowych towarów i usług są porównywalne z cenami w Europie Zachodniej. Jednak dochody większości ludności pozostały mniej więcej takie same, jak dziesięć lat temu. Wynagrodzenia, zasiłki i emerytury przeważającej większości mieszkańców są niskie, a systemy opieki zdrowotnej, edukacji i zabezpieczenia społecznego funkcjonują coraz gorzej.

Kraj dzieli jednak nie tylko aktualne problemy, ale też stosunek do okresu rządów generała Augusto Pinocheta (1973-1990). Kast wielokrotnie wyrażał sympatię dla reżimu, a nawet oświadczył,

że „pochwala” decyzję KE, a doradca prezydenta Francji Emmanuel Macron powiedział dziennikarzom, że Paryż docenia „elastyczność” Komisji, która wzięła pod uwagę również troskę o produkcję samochodów w Europie. Ale tu jedności nie ma, bo francuska ministra transformacji ekologicznej Monique Barbut oświadczyła, że przyjmuje tę „elastyczność z żalem” i zapowiedziała podjęcie walki o to, by decyzja KE nie została zatwierdzona przez kraje Unii.

Przedstawiciel organizacji Greenpeace Martin Kaiser ocenił, że KE podjęła decyzję niekorzystną dla klimatu i miejsc pracy w Europie, którym zagrozi import samochodów elektrycznych z Chin.

Koncerny samochodowe Renault i Volkswagen pochwaliły „pragmatyczne stanowisko KE”, jednak firma Volvo (przejęta przez chiński koncern w 2010 r.) wydała komunikat, w którym skrytykowała Komisję i podkreśliła, że stworzyła pełną ofertę samochodów elektrycznych w niespełna 10 lat.

Reuters przypomina, że decyzja KE jest ustępstwem wobec nacisków Niemiec i Włoch oraz wielkich europejskich producentów samochodów, ale ocenia zarazem, że jest to „największe odejście UE od polityki ekologicznej w ciągu ostatnich pięciu lat”. PAP

że gdyby Pinochet żył, zagłosowałby na niego.

59-letni Jose Antonio Kast nie ukrywa swoich prawicowych poglądów. Jego kampania wyborcza opierała się na dwóch filarach: konserwatywnym katolicyzmie i ekonomicznym neoliberalizmie.

– Chile potrzebuje porządku, kraj znów będzie wolny od przestępczości, cierpienia i strachu – oświadczył Kast w niedzielę wieczorem, przemawiając przed siedzibą swego sztabu wyborczego w prestiżowej dzielnicy Santiago de Chile. Dodał, że będzie „bezlitośnie ścigał przestępców i wsadzał ich do więzienia”.

Jose Antonio Kast pochodzi z rodziny niemieckich emigrantów. Jego ojciec Michael Kast (1924-2014) służył w Wehrmachcie podczas II wojny światowej (podobnie jak siedmiu jego braci), walczył m.in. na froncie wschodnim.

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Nie podchodź do niego, Liz!

Od 26 grudnia w kinach amerykańsko-kanadyjski horror „Bezpieczne miejsce” w reż. Osgooda Perkinsa. Fabuła jest prosta: romantyczny weekend w odosobnionej chatce zmienia się w koszmar, gdy jedna z bohaterek zostaje sama z czymś, co nigdy nie powinno zostać obudzone. Grają m.in. Tatiana Maslany, Claire Friesse, Rossif Sutherland, Birkett Turton i Erin Boyes.

Express Bydgoski
Czwartek, 18.12.2025

W NASTĘPNYM NUMERZE:

„Ten dzień był prawie dniem sądu Bożego...”

Pożar Krakowa w 1850 r. uznawany jest za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń, jakie dotknęły miasto w XIX stuleciu.



John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu

B. Piskala, S. Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

„Rambo - Pierwsza krew” wszedł na ekrany 22 października 1982 r. W Anglii premierowała Thatcher, prezydentem USA już drugi rok był Reagan, a w Polsce zdelegalizowano Solidarność.

Film odniósł gigantyczny sukces i właściwie odnosi go do dziś. Niezadowolony był tylko David Morrell, na podstawie książki którego stworzono scenariusz. Morrell napisał bowiem powieść ostro antyjenną, z zupełnie innym zakończeniem. Chcąc nie chcąc, został militarystą, apologiem surwiwału, maczyzmu i prawicowej wolności.

Stawki były za niskie?

Indywidualizm, prawicowość, wolność - owszem. Ale Rambo jako prekursor surwiwału? Okazuje się, że jak najbardziej. Od dziesięcioleci „Pierwsza krew” jest bowiem obecna na listach najlepszych filmów o tematyce surwiwalowej. Ale w latach 80., w czasach zimnej wojny, na ten film patrzono raczej jak na deklarację światopoglądową, a nie instruktaż przetrwania w lesie.

Tamte czasy potrzebowały twardej i producenci z Orion Pictures dali widzom taką właśnie postać. Film wyreżyserował Ted Kotcheff, budżet opiewał na ponad 15 mln dolarów, czyli całkiem sporo, a zdjęcia kręcono w Kanadzie i w Kolumbii Brytyjskiej, bo tam taniej.

Najwięcej kłopotów było z wyłonieniem odtwórcy Rambo. Rolę odrzucili wszyscy znani ówczesnie aktorzy: od Clint Eastwoda, Steve’a McQueena, Roberta De Niro, do Paula Newmana. Tłumaczenia ich menedżerów były najróżniejsze: że film promuje przemoc, że sceny brutalności sięgają patologii, że wymowa dzieła jest „antyamerykańska” itd. Al Pacino popisał się ponoć stwierdzeniem, że „nie będzie grał prawicowego szaleńca”. Czyli po raz kolejny aktorzy zademonstrowali tzw. moralną wyższość.



Film powstał na podstawie książki Davida Morrella „Rambo: Pierwsza krew” z 1972 roku. Tytułowy Rambo popełnia w niej samobójstwo

Jednak w 1983 roku w jednym z wywiadów David Morrell szczerze wyznał, że wie z przecieków, że zaproponowano im zbyt małe stawki, co potraktowali jako afront. Potem oczywiście zdementował to, co powiedział, ale najprawdopodobniej w tej plotce tkwiło ziarno prawdy.

Self-made-man

Odmowa kwiatu hollywoodzkiego aktorstwa tylko się „Rambo” przysłużyła. Szybko dogadano się bowiem z Michałem Sylwestrem Gardenzio Stallone’em, który piął się wytrwale po drabinie sławy, a po „Rockym” i „Nocnym jastrzębiu” był już bardzo rozpoznawalny. Wysoki, umięśniony, odpowiednio gębaty, umiejący bokswać (w czerwcu 1982 r. przeżył się półnagi na okładce „Time’a” z popularnym wówczas bokserem Gerryem Cooneyem) i żarliwie proamerykański. Co w przypadku wymienionych wcześniej, deklarujących ostentacyjnie swój wydelikacjonowany liberalizm, było niezwykle ważne.

Czy producenci wiedzieli, decydując się na angaż Stallone’a, że trafią na czuły punkt

w pojmowaniu świata przez amerykańskich kinomanów? Prawdopodobnie nie. „Rambo” miał być kolejną sensacyjną opowieścią o samotnym herosie, który stawia czoła małowładzemu systemowi. Owszem, ale do tego doszło coś więcej: młot niezwykłego patriotycznego amerykańskiego self-made-mana, zrodzony - ku wściekłości wielkomięskiej lewicy - za prezydentury Ronalda Reagana.

Stallone pojawił się otoczeniu aktorów solidnych, choć raczej z drugiej ligi. Co zrozumiale, bo to on miał skupiać uwagę. Jego dowódcę z Wietnamu zagrał Richard Crenna, zaś szeryfa Brian Dennehy, który zalił się potem, że w „Rambo” zrobiono zeń szwarccharaktera, na widok którego ludzie odwracają się z niechęcią.

Prawica i lewica

Czas na film, zakwalifikowany jako dramat sensacyjny, choć zawiera elementy thrilleru politycznego oraz kryminału z wątkiem socjologicznym. Rzecz pokrótce idzie tak: John J. Rambo, weteran komandos, odziany w wojskowe bucior

i kurtkę, przybywa do małego miasteczka w stanie Waszyngton, by odwiedzić Delmara Berry’ego, ostatniego z żyjących przysiągów z oddziału.

Na miejscu dowiaduje się, że Berry już nie żyje, więc nasz wstrząśnięty bohater wędruje przez amerykańską prowincję, rozpamiętując swoje zmarnowane życie. Przymaszerowuje wreszcie do miasteczka Hope, gdzie ma spieć z tamtejszym szeryfem Willem Teaslem. Szeryfowi nie podoba się podejrzany brudny powsinga, wywozi go więc za miasto.

Dla większości komentatorów ten właśnie moment jest kluczowy dla całego filmu, ujawniając konflikt między dwiema koncepcjami prawnomoralnymi, którym hołduje Ameryka: indywidualnej wolności i prawem, które w imię ochrony lokalnej społeczności eliminuje obcych. Niektórzy przekładają to na ideologię polityczne: ów nieograniczony indywidualizm miałby być synonimem libertariańskiej prawicowości, a zamknięty system praw i zakazów skostniałego liberalizmu.

Co ciekawe, są oczywiście tacy, którzy odwracają porzą-

dek: Rambo jest dla nich lewicowym wicherzycielem burzącym ład społeczności żyjącej wedle ustalonych (prawicowych) praw, a szeryf, wyrzucając go z Hope, stoi konsekwentnie na ich straży. Ta dyskusja wciąż jest otwarta i z biegiem lat nabiera nowych odcieni.

Zostaje demolka

Ale co z Rambo? Aresztowany przez szeryfa dostaje ostry łomot na posterunku, a gdy jeden z policjantów chce go złośliwie ogolić na sucho, pamięć podsuwa Johnowi traumatyczne wspomnienia z tortur w Wietnamie, którym poddali go czerwoni. Rambo w brawurowy sposób ucieka więc z komendy i zaszywa się w lesie. Tam przywdziewa barwy wojenne i jest gotów do rozprawy z nowym wrogiem. Ponownie czuje się jak w dżungli.

Potem jest już tylko nawałanka: z gliniarzami i ściągniętą na pomoc Gwardią Narodową. Nawet kiedy do Hope przybywa były dowódca Rambo - płk Samuel Trautman - ten nie chce odpuścić. Kończy się demolką miasteczka, raniem szeryfa i ostatecznie poddaniem się, choć na honorowych warunkach.

Nie jest wyjaśnione, kto zapłaci za doprowadzenie miasta do ruiny. Ale można się domyślać: skoro Rambo - choćby nawet w głorii bohatera - trafia do pudła, koszty naprawienia szkód, wezwania armii, leczenia szeryfa itd. poniosą mieszkańcy w podatkach. Co dowodzi, że starcie ideologii zawsze ma swoje realne konsekwencje.

W oparach analiz

Jako się rzekło, film odniósł wielki sukces, wywołując fale dyskusji, np. o roli państwa w resocjalizacji weteranów wojennych. Zaobserwowano też społeczne echa filmu: liczba ochotników do armii wzrosła, mężczyźni cywile zaczęli nosić wojskowe ciuchy, a każdy nastolatek sprawił sobie komandoski nóż à la Rambo, z ząbkowanym majchrem i nitką do szycia ran w rękojeści.

Równie wielki sukces film odniósł w demoludach. Na pol-

skie ekrany trafił pod koniec lat 80., kiedy komuna chyliła się już ku upadkowi. Ale i tam propagandziści pisali z uciechą, że „Rambo uosabia ofiarę amerykańskiego imperializmu”, która „nie potrafi znaleźć sobie miejsca w konsumpcyjnym społeczeństwie wyzbytym zasad moralnych” (cytat za „Żołnierzem Wolności”).

„Rambo - pierwsza krew” był pierwszym z serii filmów o herosie z Wietnamu. Dotąd powstało ich cztery, coraz bardziej wymyślnych i coraz droższych. W „Rambo II” (1985) Stallone szuka zaginionych kolegów w dżungli Indochin, w „Rambo III” (1988) strzela do Ruskich w Afganistanie, w „Johnie Rambo” (2008) robi zadymę w Birnie, a w „Rambo: Ostatnia krew” (2019) wykańcza bandziorów z meksykańskiego kartelu.

Buñuel i Rambo

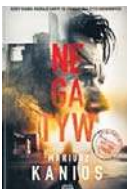
Na koniec fragment wywiadu prof. Piotra Kletowskiego dla „Polski Zbrojnej” z 2022 r. „Na czym polega istota filmów o Johnie Rambo? Otóż Rambo żyje tylko wtedy, kiedy walczy. (...) Żywołem tego komandosa jest więc walka, co pięknie podkreśla slogan reklamowy Rambo II: »To, co dla innych jest piekłem, dla niego jest domem«”.

Film o Rambo - zwłaszcza „Rambo II” - stały się ikonami dla prezydentury Ronalda Reagana, który nazwał Rambo wzorem amerykańskiego żołnierza i ta ikona - ku utraپieniu władz komunistycznych - zdobyła sympatię i wielką popularność również za żelazną kurtyną. Wymownym tego przykładem jest wypowiedź Franciszka Starowieyskiego. Kiedy tego wielkiego malarza zapytano, jakie filmy ceni, to ten stwierdził, że właściwie kina nie ogląda prócz Buñuela i filmów z... Johnem Rambo, zwłaszcza drugą część.

Uzasadnił to zdumionemu rozmówcy tym, że w Rambo pierwszy raz zobaczył, jak Sowietci dostają baty od amerykańskiego komandosa, a on jako dziecko przeżył 17 września 1939 roku...

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czas, kiedy trzeba wybrać

Po latach służby w wydziale kryminalnym komisarz Wróbel ma problemy z rozróżnieniem, co jest dobrem, a co złem. Hazardowy nałóg też nie pomaga w policyjnej robocie. Uwikłany w ciemne sprawy sam już nie wie, czy jeszcze jest stróżem prawa, czy już bandytą.

Mariusz Kanios, „Negatyw”, wyd. Piąte Marzenie, Tarnobrzeg 2025, cena 48 zł



W Spale przestało być bezpiecznie

Julia Szyszka wyrusza w wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Śledztwo, teatr, niebezpieczeństwo

Aktorzy są tylko ludźmi, choć czasem martwymi. Na scenie pogrążonego w ciszy teatru rozgrywa się tragedia. Śmierć przychodzi znielacka i przerywa najważniejszą próbę. Kto jest winien, skoro żaden ze świadków nie mógł popełnić tej zbrodni?

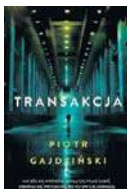
Małgorzata Starosta, „Morderstwo w trzech aktach”, wyd. Chmury, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Śmierć przerywa milczenie

Paweł Miński, były oficer policji i SOP, zmaga się z traumą po zdarzeniu, w którym stracił rękę. Choć od tragedii minęły dwa lata, jego życie stoi w miejscu – do czasu, gdy Warszawą wstrząsa fala makabrycznych wydarzeń z udziałem celebrytów.

Michał Obrębski, „Pies bez łapy. Mordercze wypadki”, wyd. Novae Res, Gdynia 2025, cena 59,99 zł



Historia, polityka, gra wywiadów

Tuż przed wycofaniem wojsk sowieckich z Polski Urząd Ochrony Państwa werbuje młodego rosyjskiego oficera. Jednak po latach milczenia ten nagle się uaktywnia i zaczyna przekazywać informacje o przygotowaniach Chin do globalnej konfrontacji.

Piotr Gajdziński, „Transakcja”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PODLASKI

O prawach kobiet w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Historyczna wyprawa do królewskiego Knyszyna

W tomie „450 lat praw miejskich Knyszyna”, zbiorze tekstów z konferencji naukowej, która odbyła się w Knyszynie 20 października 2018 r. (redakcja Krzysztof Bagiński Ewelina Sadowska-Dubicka), znalazł się także referat „Pozycja prawna kobiety w małym mieście Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku - przykład Knyszyn”, wygłoszony przez Łukasza Gołaszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Czytamy w nim: „Szesnastowieczne wpisy zawarte w księgach sądowych Knyszyna, sporządzone zarówno przed, jak i po 1568 roku, mają zasadniczo lakoniczny charakter (więcej szczegółów podają akta z kolejnego stulecia). Ograniczają się one do przedstawienia przedmiotu sporu, stanowisk stron i decyzji sądu podanej najczęściej bez uzasadnienia. Często nie dowiadujemy się, jakie środki dowodowe zostały przedstawione przez zainteresowanych i jak ustosunkował się do nich sąd. W rezultacie odtworzenie przebiegu rozprawy, a zwłaszcza przesłanek, które skłoniły urzędników do wydania konkretnego wyroku, nie zawsze jest możliwe. Ponadto nie dysponujemy zbyt wieloma informacjami o działalności zawodowej (zwłaszcza długookre-



Pieczęć Knyszyna na akcie z 1735 roku. W 1568 r. otrzymał on prawa miejskie od króla Zygmunta Augusta

sowej) wielu kobiet, acz omówione poniżej źródła wyraźnie wskazują na znaczną aktywność zarobkową kobiet (przykładowo: handlujących w rynku czy produkujących alkohol), co musiało wpłynąć na ogólny dochód poszczególnych gospodarstw.

Dla okresu, w którym prawem obowiązującym w Knyszynie było prawo litewskie, dysponujemy serią wpisów

z lat 1553-1557. Wówczas kobiety wielokrotnie występowały jako powódki w różnorodnych sprawach cywilnych o charakterze spornym, przede wszystkim o rzeczy zastawione i należne wierzytelności, ale też trafiła się wśród nich jedna sprawa poważniejsza - o prawo własności domu.

Powódka wystąpiła przeciwko mieszczańskiemu, zarzucając mu bezprawne wła-

danie domem. Jednakże pozwany, stając razem z żoną, podniósł, że ta legalnie ten dom kupiła, a ponadto sprowadził do sądu sprzedawcę, który potwierdził dokonanie transakcji. W konsekwencji sąd uwolnił ich od sprawy, zobowiązując ewiktora do przedstawienia swych praw do tego domu. Jednocześnie na prośbę powódki sprawa została odroczone o dwa tygodnie. Niestety, zachowane księgi nie informują o finale tej sprawy - być może doszło do ugody między stronami. W aktach knyszynskich znajdujemy także interesującą sprawę żony, która wystąpiła przeciwko swemu mężowi (naturalnie bez jego asysty) sprzedającemu za 13 kop groszy dom w rynku pewnemu mieszczańskiemu, powołując się na przysługujące jej prawo pierwokupu.

W tym przypadku wynikało ono z poniesienia przez interwenientkę określonych kosztów: budynek został nabyty bądź zbudowany także ze środków żony, która następnie żyła na jego utrzymanie w należytym stanie. Nabywca, uznając zasadność jej stanowiska, wycofał się z umowy, odbierając od męża wpłaconą część należności, a żona została zobowiązana do zapłaty ceny - 13 kop groszy - w ratach”.

opr. strzyg

KOŁYSKA IM. JUDASZA ISKARIOTY

Judasza Iskariota, czarna owca w gronie apostołów, ma od tysięcy lat tak zszarganą opinię, że dołożono do niej nawet nazwę narzędzia tortur.

„Tortura śpiochów”

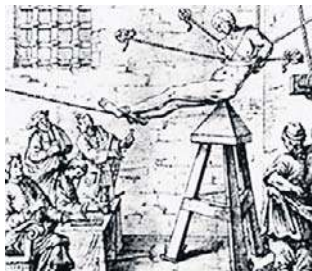
Kołyska Judasza jest równie prosta w konstrukcji, jak cel, który miała spełniać: maksimum bólu u skazańca. Zachowane egzemplarze mają formę wykonanego z drewna ostrosłupa, którego górny wierzchołek był okuty metalem.

Konstrukcję, by była stabilna, ustawiano na trzech drewnianych nogach. Osobę torturowaną podwieszano pod sufitem za pomocą systemu lin. W trakcie tortur ofiarę wielokrotnie gwałtownie opuszczano na ostry wierzchołek kołyski, tak aby zagłębił się on, w zależności

od płci osoby torturowanej, w odbytu u mężczyzny lub w kobiecie pochwę.

Po wiekach komuniści uproszcili tę procedurę jeszcze bardziej - kazali nie szczęśnikom po prostu siadać na nodze od odwróconego stołka.

Tortura z użyciem kołyski była w zamyśle przewidziana



Tortury za pomocą kołyski Judasza. Rycina przechowywana w zbiorach muzeum we Fryburgu Bryzgowijskim

do dłuższego stosowania, w sposób uniemożliwiający odpoczynek ofierze. Gdy ból doprowadzał do utraty przytomności, osobę torturowaną cucono, by kontynuować przesłuchanie.

Umożliwiało to stosowanie kołyski aż do przyznania się podejrzanego i stanowiło podstawę do określenia jej niekiedy jako „tortury śpiochów”.

Kołyska, czyli „veglia”

Problem w tym, że nikt do końca nie wie, czy kołyska Judasza i związane z nią krwawe opowieści nie są zwykłym historycznym fejkem. Istnieje bowiem sporo teorii, że wymyślili ją protestanci w XVI w., aby katolików przedstawić jako morderców i psycholi. Stąd np. informacje, że z jej powodu cierpiali głównie zakonnicy,

które nie dotrzymywały celibatu. Antykatolicka fobia kręciła się już wtedy wokół tematów związanych z seksem.

Im dalej od średniowiecza, tym Judaszowych kołyszek coraz więcej. Można się na nie natknąć w każdym muzeum zamkowym, na każdej ekspozycji dotyczącej wieków średnich.

W Muzeum Ziemi Lubuskiej można o kołysce dowiedzieć się np. takich oto rewelacji: „Była szeroko rozpowszechniona w krajach niemieckich, skąd zapożyczono nazwę, mimo że swój rodowód urządzenie to wywodzi z Półwyspu Apenińskiego, gdzie było znane jako »veglia«. Jego autorstwo przypisuje się H. Marsiliemu”.

Tylko dwa zdania, a tyle zagadek do rozwiązania.

opr. pisk

Falszywe czekolady bez kakao. Na co zwracać uwagę?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Stosowanie zamienników tłuszczu kakaowego, a także zaniżanie wagi - inspektorzy mają więcej uwag do skontrolowanych wyrobów czekoladowych.

- Kupiłam czekoladę, której nie mogłam rozpuścić w gorącym mleku. Kleiła się i bryliła. To miała być gorzka czekolada i faktycznie była prawie czarna, ale jak zerknęłam na etykietę, to się okazało, że nie zawiera kakao - narzeka Czytelniczka z Grudziądza.

Co trzeci produkt do poprawy

- Nie wszystkie wyroby kakaowe i czekoladowe są tym, za co mogą uchodzić na pierwszy rzut oka. Aby świadomie wybierać produkty, warto uważnie czytać etykiety - radzi Wojewódzki Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Bydgoszczy.

Inspekcja sprawdziła 52 producentów wyrobów kakaowych i czekoladowych. Kontrolą objęła zarówno surowce do produkcji kakao, czekolad i pralin, jak i same wyroby.

- W co trzecim podmiocie stwierdzono nieprawidłowości - informuje Inspekcja.

Jakie były błędy?

- zawyżona zawartość tłuszczu i zaniżona zawartość cukru w stosunku do informacji na opakowaniu;
- zamienniki tłuszczu kakaowego bez informacji na opakowaniu;
- zawyżona zawartość zamienników tłuszczu kakaowego (powyżej 5 proc.);
- podanie w nazwie wyrobu, produkowanego na skalę przemysłową, informacji „ręcznie robiona”;
- użycie w nazwie produktu konwencjonalnego określenia „BIO” sugerującego ekologiczne pochodzenie produktu.

Na co zwracać uwagę, gdy kupujemy czekoladę?

Najpierw na jej nazwę.

- Dla wyrobów czekoladowych dopuszczalna jest tylko prawna nazwa, np. czekolada, czekolada mleczna, czekolada śmietankowa, czekolada biała, czekolada nadziewana, czekolada orzechowa „Gianduja”, praliny. Nazwa prawna może zostać uzupełniona informacją lub opisem odnoszącym się do jakości wyrobów, np. gorzka,

deserowa, jednak wszelkie fantazyjne nazewnictwo powinno wzbudzić czujność - zaleca inspekcja.

Podstawą składu czekolad są: tłuszcz kakaowy i kakao oraz cukier.

- Jedynie w czekoladzie białej występuje sam tłuszcz kakaowy - wyjaśnia Inspekcja. - W zależności od rodzaju czekolady, w składzie mogą znaleźć się: mleko, produkty mleczne, migdały, różnego rodzaju orzechy, rodzynki, owoce liofilizowane itp., jednak dodatek tych składników nie może być większy niż 40 procent masy wyrobu.

Dopuszczony jest dodatek tłuszczów roślinnych (np. olej palmowy, shea), ale maksymalnie do 5 procent całkowitej masy wyrobu.

Niedozwolone jest używanie barwników spożywczych.

Waga spadła ze 100g do 70 g

Warto też sprawdzić wagę czekolady.

- Z uwagi na ogólnoswiatowy kryzys na rynku kakao, producenci, nie chcąc obniżyć jakości swoich produktów, stosują tzw. downsizing. Zatem patrzymy na gramaturę, gdy



- Z pozoru opakowanie i cena czekolady się nie zmieniły, jednak - w dobie kryzysu na rynku kakao - tabliczka o masie 100 g spadła do 70 g - uczuła Inspekcja

czekolada, którą znamy i kupujemy od lat i z pozoru jej opakowanie i cena się nie zmieniły, z tabliczki o masie 100 g, zrobiła się tabliczką o masie 70 g - uczuła Inspekcja.

Poza downsizingiem oraz wzrostem cen wyrobów czekoladowych, Inspekcja odnotowała zupełnie nowe pro-

dukty. - Nawiązują wyglądem opakowania czy też szatą graficzną do wyrobów czekoladowych. W ich składzie znajdziemy m.in. miazgę kakaową, tłuszcz kakaowy, inne tłuszcze roślinne, sporo barwników i aromatów, jednakże ich nazwa handlowa, fantazyjna czy też opisowa w żaden

sposób nie nawiązuje do czekolad - podkreśla Inspekcja i zamierza tropić takie wyroby. - Zaniżanie jakości poprzez użycie słabej jakości kakao czy też większy dodatek tłuszczu roślinnych kosztem tłuszczu kakaowego, skutkuje spadkiem zaufania konsumentów - wyjaśnia. ©©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

DO zbioru owoców i warzyw przyjmę -
Wtelnio, tel. 663 247 006

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

INNE

OPIEKUN tel: 572 060 997

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZENI

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011440829



Zielon Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA

0310733296

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

0011453691

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. Piotra Porzyscha

wieloletniego pracownika
Wydziału Nauk o Zdrowiu

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
składają

Dziekan, Prodziekani

oraz

Spółecznosc Akademicka

Wydziału Nauk o Zdrowiu

Collegium Medicum

im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Express
BYDGOSKI

pomorska
GAZETA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

TOP 5 ból kręgosłupa

- ▶ **Zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa** - skutek stopniowej degeneracji chrząstek stawowych.
- ▶ **Dyskopatia** - występuje w odcinku lędźwiowym i charakteryzuje się bólem promieniującym w stronę kończyn.
- ▶ **Lumbago** - ból podczas schylania czy podnoszenia cięższych przedmiotów; jest przemijający, trwa kilka dni do maksymalnie kilku tygodni.
- ▶ **Rwa kulszowa** - przykre następstwo postępującego zwyrodnienia kręgosłupa; ból promieniuje do pośladka, uda czy łydki a nawet do stopy.
- ▶ **Osteoporoza** - osłabienie struktury kości, które prowadzi do złamań kompresyjnych kręgów a w efekcie do bólów.



Bóle kręgosłupa są plagą naszych czasów. Coraz większe znaczenie mają nasze proste, codzienne wybory i nawyki.

Kilka minut dla Twojego kręgosłupa

▶▶ Proste ćwiczenia, które możesz wykonać dosłownie wszędzie

Joanna Jankowiak

Wady postawy to temat niezwykle istotny, szczególnie obecnie, gdy większość czasu spędzamy siedząc - czy to w pracy, czy w domu.

Za zmianami zwyrodnieniowymi w budowie kręgosłupa często idzie towarzyszący nam codziennie ból. By nie dopuścić do jego występowania, zadbaj o swoje plecy robiąc krótkie i regularne przerwy. Możesz wpleść w nie kilka prostych ćwiczeń, które

z powodzeniem wykonasz w każdych warunkach.

Kiedy wstaniesz

Pierwszym i najważniejszym krokiem jest wstanie od biurka. Co teraz? Po prostu się przejdź, chociażby korytarzem podziwiając widok za oknem. Jeśli możesz, wyjdź na chwilę na powietrze.

W taką przerwę z powodzeniem wmontować możesz proste ćwiczenie. Znajdź przestrzeń, w której nie będziesz nikomu przeszkadzać, ale i sam będziesz czuć się komfortowo. Pierwsze z ćwiczeń wykonasz w półprzysia-

dzie. Stań w rozkroku i pochyl się do przodu. Podeprzyj się dłońmi na udach, kierując palce do wewnątrz i uginając kolana. Wykonaj tzw. koci grzbiet, czyli wygięcie pleców raz w dół, raz w górę. Powtórz ćwiczenie 10 razy.

Przy biurku

Ulgę przynieść możesz sobie również siedząc. Bez problemu rozluźnisz w pozycji siedzącej szyję. Wyprostuj plecy, ściągnij łopatki. Głowę schyl do piersi i powoli podążaj nią w kierunku lewego a potem prawego ramienia. Powtórz kilka razy. Następnie

podnieś głowę i zatocz łuk od jednego do drugiego ramienia. Takie proste ruchy mogą przynieść ulgę i odprężenie.

Jeśli dużo pracujesz przy komputerze, pomyśl też o swoich nadgarstkach. Pomocne w ich rozluźnieniu jest następujące ćwiczenie: wyciągnij na chwilę dłonie przed siebie, ich wnętrzem do góry. Drugą dłonią chwyć delikatnie palce i pociągnij do siebie. Poczujesz rozciągnięcie również w przedramieniu.

Rozluźnienie pleców również nie jest trudne. Ponownie nie musisz się wyprostować.

Tym razem jednak połów prawą dłoń na lewym kolanie. Wykonaj skręt w lewo, jednocześnie kładąc lewą dłoń na krześle. Wytrzymaj tak kilka sekund, po czym wyprostuj się, lewą dłoń połów na prawym kolanie i wykonaj skręt w drugą stronę.

Drobnostki

Dla Twojego kręgosłupa duże znaczenie ma ruch. Nawet drobnostki mają znaczenie - wysiądź przystanek wcześniej jadąc do pracy i idź pieszo, przesiądź się na rower. Zobaczysz - kręgosłup będzie Ci wdzięczny.©©

REKLAMA

0011442352

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Zaakceptowanie swojej fizyczności w takiej formie, jaka ona jest, to nie jest łatwe

Krzysztof Cugowski w Radiu Złote Przeboje Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron czuje radość

Mimo zbliżającego się roku z Sandrą Kubicką, muzyk zespołu Afromental nie traci dobrego nastroju. 13 grudnia obchodził 42. urodziny i z tej okazji wrzucił na Instagram wspólne zdjęcie z żoną i synkiem. „Czuję w sercu wdzięczność, radość i szczęście!” – podpisał fotografię.

Dominika Tajner jest chwiejna

Celebrytka schudła ostatnio aż 40 kg. W efekcie musiała się poddać abdominoplastyce brzucha. To zabieg usuwający nadmiar skóry i tkanki tłuszczowej z tegoż obszaru ciała, często stosowany po znacznej utracie wagi. – Jestem chwiejna, bo jeszcze rany się goją – powiedziała Tajner serwisowi Jastrząb Post.

Joanna Kurowska była świadkową

W weekend Jacek Kopczyński i jego partnerka Agnieszka Kuśtosz wzięli ślub. Obwieściła to Joanna Kurowska na Instagramie. Aktorka napisała: „Świadkową byłam u Jacka Kopczyńskiego i Agnieszki (teraz już Kopczyńskiej). Lubię, jak się ludzie kochają, a jak do tego się żenią, to serce moje się raduje (...). Pan młody oświadczył się pięknej pannie młodej w moim domu, pod moim starym dębem. Z tego wnoszę, że mam dobrą rękę. Panna młoda w sukni od Doroty Goldpoint wyglądała zjawiskowo”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Jak przeżyć święta TVN 7, 20:00

Samotny milioner (Ben Affleck) postanawia wrócić do atmosfery dzieciństwa i tym razem święta, zamiast na egzotycznej wyspie, spędzić z rodziną. Oferuje obcym ludziom 250 tysięcy dolarów w zamian za stworzenie rodzinnych świąt.

Pies

TV Puls, 20:00

Były żołnierz Jason Briggs (Channing Tatum) przemierza kalifornijskie wybrzeże, by pomóc niesfornemu psu, Lulu, dotrzeć na pogrzeb jego właściciela i swojego dawnego towarzysza broni. Podczas tej wyprawy Briggs i Lulu będą musieli nauczyć się ponownie ufać ludziom.

Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł

TVP Historia, 21:10

Wybrzeże, grudzień 1970 r. Stocznioowcy podejmują strajk, domagając się wyższych zarobków. Oddziały wojska i milicji zostają wysłane przeciw strajkującym. Wojsko otwiera ogień do robotników.

Ostatnia wyprawa

TVP 1, 23:10

Opowieść o Wandzie Rutkiewicz, najwybitniejszej polskiej alpinistce. Historia pionierki, która jako pierwsza kobieta zdobyła K2 i jako pierwsza Europejka stanęła na Mount Everście. Bezkompromisowo wkroczyła w zdominowany przez mężczyzn świat wypraw wysokogórskich, płacąc za swoją ambicję najwyższą cenę.

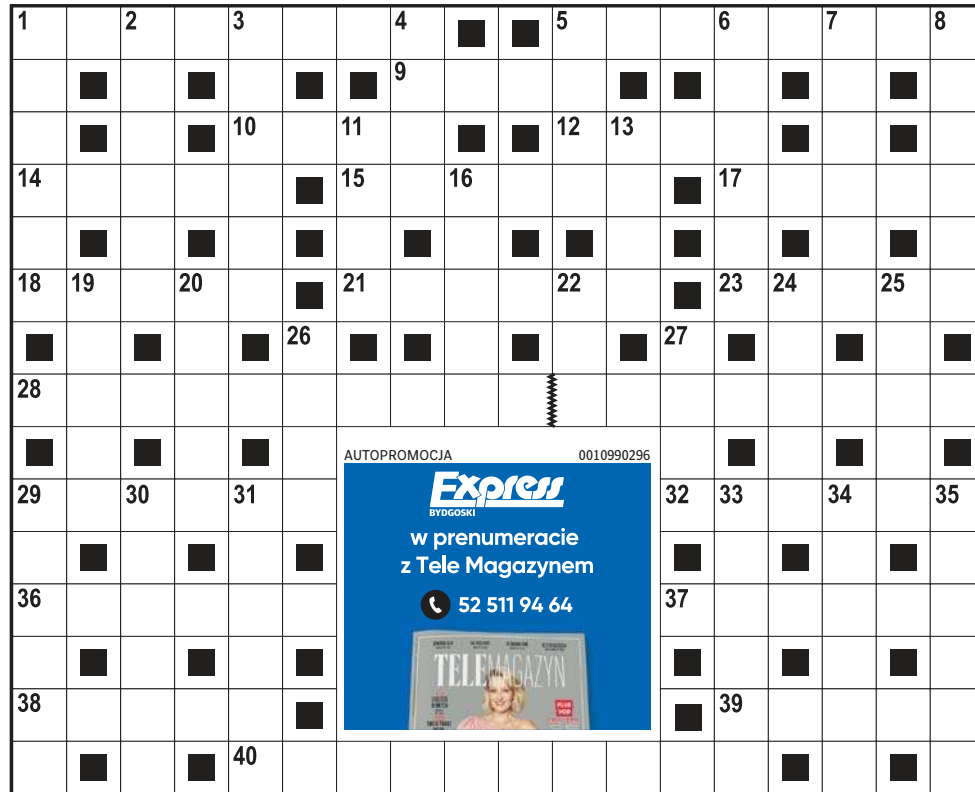
KRZYŻÓWKA NR 195

Poziomo:

- 1) drapieżna ryba słodkowodna,
- 5) spódnica + żakiet,
- 9) wytrwałość w dążeniu do celu,
- 10) niewielki obiekt latający,
- 12) imię Tokarczuk, noblistki,
- 14) legat w testamencie,
- 15) lichy, zniszczony płaszcz,
- 17) model samochodu z turyńskiej fabryki,
- 18) najmniejsza porcja energii,
- 21) przeszkoda na drodze,
- 23) kubański taniec ludowy,
- 28) drapieżny ssak z Ameryki Północnej,
- 29) bystrość umysłu,
- 32) konkurencja w podnoszeniu ciężarów,
- 36) gliniana podłoga w chacie,
- 37) postać z eposu „Pan Tadeusz”,
- 38) ... Hannah, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 39) gra podobna do hokeja na lodzie,
- 40) automatyczna w telefonie.

Pionowo:

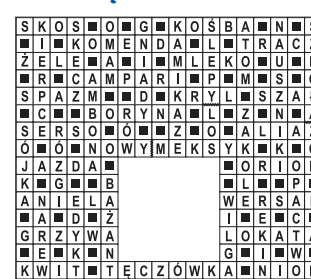
- 1) składany przez żaby,
- 2) bejsbolówka lub pilotka,
- 3) Sigrid, autorka powieści „Krystyna, córka Lavransa”,
- 4) kamionka lub tumak,
- 5) ostrze włóczni lub strzały,
- 6) grabież opuszczonego miejsca,
- 7) substancja w bombach zapalających,
- 8) małe państwo w Pirenejach,
- 11) eksponat w muzealnej gablocie,



- 13) duchowny buddyjski jak zwierzę,
- 16) wnosi pozew w procesie cywilnym,
- 19) Janusz, prowadził teleturcję „Miliard w rozumie”,
- 20) najniższy punkt sfery niebieskiej,
- 22) drzewo liściaste z żołędziami,
- 24) powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego,

- 25) instytucje udzielające kredytów,
- 26) początek dnia, brzask,
- 27) król Puszczy Białowieskiej,
- 29) główny uczestnik corridy,
- 30) praca przy wyrębie,
- 31) zachęta do działania, bodziec,
- 33) konstrukcja nośna dachu,
- 34) obszar od 0 do 300 m. n.p.m.,
- 35) głaz polodowcowy.

ROZWIĄZANIE NR 194



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale nie musisz się spieszyć. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pomoże podjąć lepszą decyzję.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje komfort, lecz drobna zmiana przyniesie zysk. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji w sprawach finansów. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy będą kluczem do sukcesu, więc mów jasno i słuchaj uważnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi plotki omijać szerokim łukiem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, dlatego dbaj o granice. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy przyniosą spokój i ciepłe wsparcie. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie na ludziach wywierać wrażenie, ale pamiętaj o współpracy. Horoskop dzienny mówi, że skromność wzmocni twój autorytet. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie planów da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi skupić się na detalach. Unikniesz dzięki temu zbędnych poprawek.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny zapowiada, że mały kompromis otworzy drzwi do zgody i harmonii. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywność uczuć pomoże odkryć prawdę. Działaj dyskretnie, bo horoskop na dziś wyraźnie wróży, że tajemnice mają wagę. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł, jednak sprawdź fakty przed podjęciem decyzji. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać rozważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt, jeśli zachowasz elastyczność. Horoskop dzienny zapowiada, że autorytety docenią twoją rzetelność. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nowe pomysły zyskają wsparcie, gdy podzielisz się swoją wizją. Horoskop na dziś wróży, że technologia ułatwi komunikację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość poprowadzi cię do twórczych rozwiązań. Zadbaj o regenerację. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sporo osiągniesz.

Lech „na musiku”, Raków i Jagiellonia mają szansę

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed ostatnią kolejką fazy ligowej Ligi Konferencji tylko Legia Warszawa straciła matematyczne szanse na kontynuację gry w Europie. Pozostali mają szansę.

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji. Wicemistrzowie Polski są blisko utrzymania miejsca w pierwszej ósemce i bezpośredniego awansu do 1/8 finału tych rozgrywek UEFA. Już przed dwiema ostatnimi kolejkami zapewnili sobie udział w wiosennych pucharach, pozostając jedyną niepokonaną polską ekipą w fazie ligowej. Po wygranej ze Zrinjskim Mostar Raków awansował na trzecie miejsce z 11 punktami.

Przed wyjazdem na mecz z Omonią Nikozja sytuacja Rakowa jest komfortowa, ale... nie może przegrać. Nawet remis, przy sprzyjających wynikach innych spotkań, może zapewnić bezpośredni awans i uniknięcie gry w play-offach. Ponadto będzie to ostatni mecz Marka Papszuna w roli trenera Rakowa przed przejściem do Legii Warszawa. Cypryjscy mają trzy punkty mniej i minimalne szanse na miejsce w TOP 8, więc najpewniej zagrają w barażach.

Jagiellonia walczy o pierwszą ósemkę

O awans do 1/8 finału w Holandii powalczą natomiast Jagiellonia Białystok. Białostoczanie z dorobkiem ośmiu punktów zajmują obecnie 18. miejsce i również są pewni udziału wiosną w europejskich pucharach. Najbliższa kolejka



FOT. PAP

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji

będzie jednak kluczowa w kontekście walki o miejsce w czołowej ósemce na koniec fazy ligowej.

Wyjazdowy mecz z AZ Alkmaar - rywalem, którego doskonale pamięta Legia - będzie arcyważny dla końcowego układu sił. Zespół prowadzony przez Adriana Siemienia, który nie wygrał pięciu ostatnich spotkań, licząc wszystkie rozgrywki, stanie przed trudnym wyzwaniem. Holendrzy zajmują obecnie 13. miejsce i również walczą o bezpośredni awans do 1/8 finału LK.

Lech gra z Sigmą

Lech Poznań zgromadził dotąd siedem punktów i zajmuje

dopiero 20. miejsce w tabeli. W czwartek „Kolejorz” zagra w Czechach z plasującą się dwie lokaty niżej Sigmą Ołomuniec, która w poprzedniej kolejce sensacyjnie przegrała z gibraltarskim Lincoln Red Imps 1:2 - podobnie jak Lech w październiku.

Przed tygodniem poznania-cy zremisowali u siebie z FSV Mainz 1:1. - Ten punkt może nam bardzo pomóc w walce o awans do rundy play-off - przyznał wówczas trener Lecha Niels Frederiksen. Mecz w Ołomuńcu zapowiada się interesująco także ze względu na zapowiedzi szkoleniowca Sigmy. - Jeśli nie wygramy z Lechem, porażka na Gibraltarze

będzie długo się za nami ciągnęła (to samo może powiedzieć trener Frederiksen - przyp. red.). Wciąż możemy marzyć o awansie. Mamy wszystko w swoich rękach i nogach. Jestem optymistą, choć zmarnowana szansa z Lincoln bardzo mnie denerwuje - mówił Tomasz Janotka.

Pewnym pocieszeniem dla mistrzów Polski może być fakt, że Sigma w ostatnich tygodniach prezentuje się słabo w czeskiej ekstraklasie: przegrała trzy kolejne mecze, nie strzelając żadnego gola, w tym aż 0:5 z FC Zlin.

Przygodę z europejskimi pucharami kończy Legia Warszawa. Stołeczny zespół przeżywa głęboki kryzys sportowy - nie wygrał żadnego z ostatnich jedenastu spotkań, co jest najgorszą serią w historii. W ostatnim meczu przy Łazienkowskiej z gibraltarskim Lincoln Red Imps, walczącym o awans, zespół zagra jednak bez wsparcia kibiców, którzy zapowiedzieli protest po serii rozczarowujących wyników.

Gdzie oglądać mecze?

Ostatnie mecze 6. kolejki fazy ligowej z udziałem polskich zespołów zostaną rozegrane równolegle, o tej samej porze - w czwartek, 18 grudnia, o godz. 21.00. Kibice będą mogli śledzić wszystkie spotkania w ramach multiligi lub wybrać jeden z czterech meczów.

Transmisje zaplanowano następująco:

Sigma Ołomuniec - Lech Poznań: Polsat Sport Premium 2;
Omonia Nikozja - Raków Częstochowa: Polsat Sport Extra 2;
AZ Alkmaar - Jagiellonia Białystok: Polsat Sport Extra 1;
Legia Warszawa - Lincoln Red Imps: Polsat Sport Extra 3.
© ©

Czas na podium. Snowboardziści walczą o igrzyska olimpijskie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SNOWBOARD. Znany kurort narciarski Carezza we włoskich Dolomitach gości najlepszych snowboardzistów, którzy powalczą w kolejnych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata.

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas i Oskara Kwiatkowskiego. Raniutko przystąpią do eliminacji, które - miejmy nadzieję - zakończą się pomyślnie. A forma rośnie...

Przypomnijmy, że w minioną sobotę Ola i Oskar zajęli ósme miejsca w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. W ćwierćfinale Kwiatkowski - mistrz świata w slalomie gigantycznym z 2023 roku - przegrał z Włochem Edwinem Corattim o zaledwie 0.06 sekundy! Z kolei Król-Walas - dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata - uległa Austriaczce Sa-

binie Payer o prawie pół sekundy. Ostatecznie rywalka wygrała całe zawody.

Na inaugurację sezonu 2025/2026 w chińskim Mylin Kwiatkowski był pierwszego dnia ósmy, a kolejnego nie ukończył przejazdu i odpadł w kwalifikacjach. Król-Walas zaczęła od upadku, a w drugich zawodach przegrała rywalizację w 1/8 finału i została sklasyfikowana na 14. miejscu.

Nieco słabiej spisują się pozostali reprezentanci Polski - Maria Bukowska-Chyc, Weronika Dawidek, Olimpia Kwiatkowska, Michał Nowaczyk i Andrzej Gąsienica-Daniel.

Zawody snowboardowe w ramach XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzami będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo, odbędą się na stokach w Livigno (w sumie aż jedenaście konkurencji, w tym slalom gigant równoległy - 8 lutego 2026). W snowboardzie alpejskim kwalifikacje olimpijskie może wywalczyć 32 zawodników.
© ©



FOT. PAP/EP

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas

Ousmane Dembele wybrany najlepszym piłkarzem w kolejnym plebiscycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy laureatów plebiscytu „The Best FIFA Football Awards 2025”. Najważniejszą nagrodę, dla najlepszego piłkarza, zgarnął Ousmane Dembele.

To kolejne wyróżnienie dla francuskiego gracza związanego na co dzień z PSG. Aktualny mistrz kraju i zdobywca europejskiego Pucharu Mistrzów w sezonie 2024-2025 kilka miesięcy wcześniej został

w podobny sposób wyróżniony przez „France Football”.

Laureat został wyłoniony w głosowaniu, w którym udział wzięli kapitanowie i selekcjonerzy poszczególnych reprezentacji, przedstawiciele mediów, a także kibice. Wszyscy właśnie króla strzelców Ligue 1 z poprzedniego sezonu wskazali jako tego, który powinien otrzymać nagrodę. Zdawały się jednak także listy, na których wygrywali Lamine Yamal (druga lokata w plebiscycie), Kylian Mbappe (zajął trzecie miejsce), ale również

Vitinha, Nuno Mendes, Cole Palmer, Achraf Hakimi i Pedri. Wszyscy wymienieni (poza Mbappe) znaleźli się w drużynie roku, którą uzupełnili Gianluigi Donnarumma, William Pacheco, Virgil van Dijk i Jude Bellingham.

Wśród głosujących znaleźli się również śmiałkowie, którzy postawili na Raphinhę, Mohammeda Salaha i Harry'ego Kane'a. Jeśli chodzi o Polaków - kapitan naszej reprezentacji, Robert Lewandowski, który również był wśród nominowanych, ale nie znalazł uznania

w oczach elektorów, postawił na kolegów z drużyny (Yamal, Raphinha, Pedri). Selekcjoner Jan Urban uznał z kolei, że na wyróżnienie najbardziej zasługuje Kane, a na kolejnych miejscach postawił na Yamala i Vitinhę; z kolei Michał Pol, przedstawiciel polskich mediów, zgodził się z trenerem co do lokat numer dwa i trzy, na szczycie umieścił jednak Dembele.

Nieco większym uznaniem cieszyła się Ewa Pajor, nominowana do nagrody najlepszej piłkarki roku. Właśnie ją wskazały

zawodniczki reprezentacji Albanii i Mjanma, a także selekcjoner reprezentacji Argentyny. Polka znalazła się też po kilkanaście razy na drugim i trzecim miejscu. Zawodniczką roku wybrano przedstawicielkę FC Barcelona - Aitanę Bonmati.

Wśród nominowanych bramkarzy był z kolei Wojciech Szczęsny, którego na pierwszym miejscu umieścili Lewandowski i Donnarumma. Ten drugi nie miał sobie równych: był wskazywany przez większość głosujących i pewnie sięgnął po nagrodę. Wśród pań

wyróżnienie trafiło do Hannah Hampton.

Pozostałe nagrody otrzymali:

Trenerzy roku: Luis Enrique i Sarina Wiegman.

Nagroda im. Ferencza Pus-kasa: Santiago Montiel i Lizbeth Ovalle.

Nagroda kibiców: fani Zakhos SC.

Nagroda Fair Play: Andreas Harlass-Neuking.
© ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Żółto-niebiescy mieli słaby początek, ale potem było już tylko lepiej i lepiej

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Elana Toruń rozgrywa trzeci sezon z rządu w Betclie 3. Lidze. Podopieczni Rafała Więckowskiego w rundzie jesiennej prezentowali różną formę, ale generalnie trzeba ich ocenić na plus.

Sytuacja klubu z Podgórza ustabilizowała się. Jest coraz więcej sponsorów i firm współpracujących z Elaną. Z tego powodu między sezonami w zespole doszło do transferów. Pozyskano kilku ciekawych i doświadczonych piłkarzy jak napastnik Damian Wojtyra, pomocnik Ołeksij Zbun czy stoper Gabriel Estigarribia. Jednak tylko obrońca Oskar Sikorski pozyskany z Olimpii Grudziądz zdołał sobie wywalczyć pewne miejsce w drużynie i stał się jedną z wiodących postaci żółto-niebieskich. Równie ważny był powrót do Elany po blisko trzech latach spędzonych w Olimpii Elbląg i Warcie Poznań pomocnika Kacpra Józwickiego, który jest jednym z liderów toruńskiej ekipy.

W klubie nikt głośno nie mówił o awansie, ale wszyscy chcieliby włączyć się w walkę o dwie czołowe lokaty. Przypomnijmy, że zwycięzca Betclie 3. Ligi ma zapewniony awans, a wice mistrz zagra w dwustopniowych barażach.

Pierwszy miesiąc rywalizacji w rundzie jesiennej był mało udany dla żółto-niebieskich. Z pięciu meczów przegrali trzy i po jednym zremisowali i wygrali. Wtedy postanowiono pozyskać doświadczonego bram-

karza. Do zespołu doszedł Patryk Procek.

Od tej chwili zespół był niepokonany w 11 kolejnych meczach, doliczając do tego spotkania w Pucharze Polski na szczęblu Toruńskiego Okręgu KPZPN. Potknięcie przyszło w najmniej spodziewanym momencie. Torunianie podejmowali rezerwy Pogoni Szczecin, które w rundzie jesiennej spisywały się dużo poniżej możliwości. Porażka 1:2 była jak zimny prysznic.

- Jak się potem okazało bardzo się nam przydała, bo nie do końca wszystko układało się tak jak powinno - tłumaczył trener Więckowski. - Zrobiliśmy korekty i końcówka rundy była już udana, no może poza meczem w Tuchowie - dodał.

Po tej porażce Elana wygrała trzy mecze i jeden zremisowała, właśnie z Tuchowią. W sumie torunianie w rundzie jesiennej zajmują czwartą lokatę z dorobkiem 34 punktów. Do prowadzącej Polonii Środa Wielkopolska tracą pięć „oczek”, a do drugiego Zawiszy Bydgoszcz tylko trzy. Na ten dorobek złożyło się 10 zwycięstw oraz po cztery remisy i porażki, bilans goli 30-21. Najlepszym strzelcem w zespole jest Maciej Rożnowski (11 goli), drugi jest Sikorski (5), a dalej Mariusz Gabrych i Jakub Stawski (po 4).

Warto podkreślić, że toruński zespół większość meczów jesienią rozgrywał w delegacjach, bo stadion przy ul. Bema przechodził remont. Tak więc w rundzie wiosennej aż 12 razy będzie gospodarzem spotkań. To będzie niezaprzeczalny atut w walce o jak najwyższe cele. Rysują się ciekawe horyzonty... ©©



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Elana Toruń po dobrej rundzie jesiennej jest w czołówce i liczy się w grze o awans do Betclie 2. Ligi

ŻUŻEL

Wielki hit na starcie PGE Ekstraligi 2026!

Motor Lublin - Pres Toruń 10 lub 12 kwietnia - to hit inauguracyjnej rundy PGE Ekstraligi. W obu zespołach zmiany, choć zdecydowanie większe w obozie Motoru: za Jacka Holdera i Dominika Kuberego pojawią się Martin Vaculik i Kacper Woryna, nie będzie już Wiktora Przyjemskiego. W składzie „Aniołów” jedyną zmianą jest Norick Bloedorn za Jana Kvecha. Bayersystem GKM Grudziądz sezon zaczyna z kolei na własnym torze przeciwko Stali Gorzów.



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

ŻUŻEL

Mistrzostwa w Łodzi

Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi im. Zenona Plecha w 2026 roku odbędą się w sobotę 28 marca w Łodzi, na tamtejszej Motoarenie. Stadion będzie areną turnieju trzeci raz z rzędu.

KRÓTKO



FOT. PRZEMYSŁAW KACZALAŁO

KOSZYKÓWKA

Artego bez trenera

Duże zmiany w ekipie bydgoskich koszykarek przed zaplanowanymi na niedzielę derbami z Energą Toruń. Maciej Gordon nie jest już trenerem Artego, kontrakt rozwiązano po porażce różnicą 51 punktów ze Słężą we Wrocławiu. „Decyzja została podjęta za obopólną zgodą, w atmosferze wzajemnego szacunku i zrozumienia a spowodowana była głównie względem dobra drużyny” - informuje klub. Pod wodzą Macieja Gordona drużyna wygrała cztery z dziesięciu meczów i zajmuje 9. miejsce w Orlen Basket Lidze Kobiet. (jp)

SZTUKI WALKI

Skoczek w klatce

Piotr Lisek zadebiutuje w KSW. W sobotę podczas XT B KSW 113 w Łodzi zmierzy się na zasadach MMA z Adamem „AJ-em” Josefem. To będzie druga taka walka skoczka wzwyż, debiutował w Fame MMA. Decyzja Piotra Liska wzbudziła kontrowersje w PZLA. Skoczek o tymczasie ma być bowiem jedną z gwiazd reprezentacji Polski w HMS w Toruniu w marcu 2026 roku. (jp)

LOTTO

WTOREK, 16.12

Multi Multi, godz. 22.00

9, 12, 14, 15, [17], 19, 20, 27, 34, 42, 44, 49, 50, 51, 52, 55, 56, 62, 71, 76

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 4, 5, 8, 11, 15, 19, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

12, 19, 22, 25, 26

Lotto

17, 25, 26, 27, 32, 37

Lotto Plus

8, 18, 27, 31, 34, 38

Ekstra Pensja

5, 8, 25, 26, 34 - 1

Ekstra Premia

3, 7, 14, 18, 25 - 2

Eurojackpot

12, 22, 28, 30, 31 - 4, 11

ŚRODA, 17.12

Multi Multi, godz. 14.00

2, 6, 7, 13, 18, 20, 21, 44, 48, 51, 53, 60, 61, 63, 64, [68], 69, 71, 74, 75

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 5, 6, 8, 10, 11, 14, 15, 17, 18, 20

Nie myślą o awansie, bawią się siatkówką

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA. CUK Anioły Toruń są rewelacją siatkarskiej PLS 1. Ligi. - Świetnie bawimy się siatkówką - mówi przyjmujący Adam Surgut.

Dwanaście zwycięstw z rzędu bez straty punktu. Przeżył pan coś takiego w swojej karierze? Pierwszy raz miałem taką przyjemność. Może na poziomie młodej ligi w Bełchatowie, ale to było w drugą stronę: byliśmy najmłodszym zespołem, zbiegaliśmy łomot, ale i cenne doświadczenie. Fajnie, że mamy taką serię, ale też staramy się nie podniecać wynikami i każdy kolejny mecz zaczynamy od stanu 0:0.

Już nie pamiętacie ostatniej porażki w lidze. Gdy zespół przyzwyczaja się do zwycięstw, to może pojawić się problem z motywacją.

U nas nie ma tego problemu. To zasługa atmosfery, każdy z przychodzi na trening w fajnym nastroju, uzupełniamy się jako grupa. Mamy raz lepsze, raz gorsze momenty w grze, ale dzięki szerokiej kadry i rywalizacji o miejsce w szóste mobilizujemy się nawzajem. To jest klucz do tego, że każdy tydzień wygląda bardzo dobrze na treningach, potrafimy dobrze przygotować się do każdego kolejnego meczu. Oczywiście, atmosfera zawsze jest dobra, gdy są zwycięstwa, ale nas wiele nauczył poprzedni sezon, gdy potrafiliśmy się razem odnaleźć w trudnej sytuacji. Zebrałiśmy wtedy bagaż trudnych doświadczeń, który teraz nam bardzo pomaga.

Pan jest dobrym przykładem szerokiej kadry w CUK Aniołach. Trzeba było wskoczyć w miejsce kontuzjowanego Łukasza Kalinowskiego i zespół wcale nie stracił na jakości.

To nie jest łatwa sytuacja, bo każdy sportowiec zawsze woli wygrać miejsce w składzie w sportowej rywalizacji. Łukasz miał chyba najlepszy moment w swojej karierze, grał na niesamowicie równym poziomie. Patrzyłem z boku



FOT. CUK ANIOŁY TORUŃ

Adram Surgut wskoczył do podstawowej szóstki CUK Aniołów po kontuzji kolegi i gra świetnie

na jego akcje i nie miałem nic do dodania. Wiedziałem jaka jest moja rola, miałem być strażnikiem, który ma gasić pożary. Przekulem te emocje na pozytywną energię, ale też drużyna bardzo mi pomogła, bo nie jest łatwo wejść do gry po kilku meczach stania w kwadracie i to za kolegę w tak wysokiej formie. Dzięki trenerowi i drużynie byłem na to przygotowany taktycznie i mentalnie.

Wspomniał pan o atmosferze i szerokiej kadry jako kluczach do sukcesu. A jakie są najmocniejsze siatkarskie atuty tej drużyny?

W pierwszych dwóch meczach brakowało nam przyjęcia. Potem nagle element wskoczył na swoje miejsce jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Potrzebowaliśmy tych porażek na początku sezonu, aby znaleźć własny flow siatkarski, aby wspólnie rozwijać się jako zespół. Błazej Podlesny był nowym rozgrywającym w zespole, musiał sam sobie ułożyć grę, rozpoznać atuty każdego z nas w ofensywie.

Trener Kryś mówi, że jesteście silnym mentalnie zespołem, nie poddajecie się, nie boicie się przegrywania w setach, wygrywacie końcówki. Pewnie czujecie się w takich momentach kryzysowych?

Nie brakuje nam słabszych momentów, ale w kluczowych chwilach faktycznie jesteśmy w stanie grać na swoim spokojnym i równym poziomie. Na pewno łatwiej jest o ten spokój, gdy mamy już tyle zwycięstw i pozycję wicelidera, nie ma takiej presji. Z drugiej strony, to nas nie zadowala, chcemy dalej wygrywać, więc nie brakuje stresu i adrenaliny. Jesteśmy dopiero przed półmetkiem sezonu, wiemy, że teraz rywale będą inaczej podchodzić do meczów z nami, już nie będziemy traktowani jako zespół z dołu tabeli, ale jako czołowy zespół, który każdy chce pobić. Będziemy potencjalnym faworytem w kolejnych spotkaniach, a to też jest trudniejsze zadanie.

Po zwycięstwie z GKS Katowice temat walki o Plus Ligę pojawił się w drużynie?

Myślę, że bardziej ten temat żyje wśród kibiców. My staramy się myśleć tylko o kolejnym meczu, teraz koncentrujemy się na Będzinie. Liga jest taka, że każdy z każdym może wygrać, a najważniejsze będą mecze play off. Dopiero wtedy okaże się, która drużyna ma głębiej skład, odpowiednią koncentrację i udźwignie presję walki o awans. My chcemy zrobić dla Torunia jak najlepszy wynik, a jaka będzie nagroda, to zobaczymy na koniec sezonu. ©©